Nr. 131. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 11 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru:
20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Stahlhelm ma głos!

Kraków, 9 czerwca.

Jeszcze ziemia na mogiłach ofiar wybuchu fosgenu w Hamburgu nie pokryła się murawą, jeszcze nie ucichły w Europie echa tej katastrofy, jeszcze państwa niewypowiedziały o niej swego ostatniego słowa, a już „biedne, rozbrojone“ Niemcy dają o sobie znać **głośno, brutalnie i bezceremonjalnie.**

Oto przed kilku dniami odbył się w **Hamburgu, w Królewcu i na Śląsku wielki kongres niemieckiej organizacji wojskowej Stahlhelmu,** o którym prasa nacjonalistyczna wszystkich odcieni pisze zachłystując się wprost od zachwytu. Stahlhelm przecież — to w istocie swej nic innego, jak **siła zbrojna Rzeszy, istniejąca wbrew postanowieniom traktatowym.** Jeśli wierzyć dziennikom nacjonalistycznym, w paradach wzięło udział około 140.000 Stahlhelmowców. Głównym punktem kongresu były oczywiście capstrzyk, apele, parady, pochody i podburzające mowy. Posłuchajmy co pisze o tem niemiecko-narodowy „Tag“:

„Stahlhelm żyje, rośnie i jest gotowy **postawić wszystko na kartę** dla osiągnięcia swego celu narodowej wolności. O godz. 4 wymaszerowały kolumny do stadjonu w Altonie na wieczorny capstrzyk przy dźwiękach marszów wojskowych. Poprzednio odbyło się przyjęcie gości honorowych, w których liczbie znajdowali się: minister Rzeszy v. Keudell, hr. Westarp, oraz posłowie prawicowych partyj, Reichstagu i Sejmu. W uroczystości wziął również udział **przedstawiciel austrjackiego związku żołnierzy frontowych pułk. v. Hiltel,** silnie były reprezntowane również hamburskie i berlińskie sfery gospodarcze. W szeregach Stalhelmu stoją znowu książęta Oskar, Eitel Fryderyk, August Wilhelm, syn Kronprinza książę Wilhelm i książę Aleksander. Książę koburski prowadzi towarzyszy z Turyngji.

Cicha uroczystość odbyła się we Friedrichsruh. Wszystkiemi drogami ciągną kolumny, przy dźwiękach trąbek i odgłosu bębnów. Na wzgórzu powiewa 500 czarno - biało - czerwonych sztandarów, wokoło których zacieśnia się pierścień 20 tysięcy Stahlhelmowców. Duchowni katolicki i ewangelicki wygłaszają mowy o obowiązku i sile. Podplk. Duesterberg mówi **z uniesieniem o ideach i moralności Bismarcka.** — „Deutschland, Deutschland ueber alles“ huczy w odpowiedzi nad tłumem“.

Krwawy upiór pruskiego militaryzmu, który zdawał się być już pogrzebany na pobojowiskach Francji i Flandrji i przywalony kamieniem grobowym wersalskiego traktatu — wstaje w naszych oczach z mogiły i wietrzy świeżą krew. O celach bowiem Stahlhelmu i jego dążeniach świadczy najlepiej **manifest, wydany do narodu niemieckiego,** będący **policzkiem dla całego świata cywilizowanego i otwartem zaprzeczeniem pokojowych dążeń ludzkości.** M. in. czytamy: „Stahlhelm **nie uznaje obecnych granic,** zarówno Niemiec, jak i kolonji. Stahlhelm **nie wyrzeknie się nigdy terytorjów wschodnich,** potrzebnych dla rozwoju gospodarczego Niemiec, odrzuca reparację“.

Manifest ten, skierowany wyraźnie przeciwko istniejąmemu w Europie porządkowi rzeczy, dowodzi jasno, czego można oczekiwać w poważnej chwili od pruskiego militaryzmu. Przywódca związku **Seldte** w wielkiem przemówieniu podkreślił jeszcze zasadnicze tezy manifestu. **Oświadczył on pod adresem Anglji, że „Niemcy potrzebują stanowczo więcej przestrzeni** dla rozwoju niemieckiej siły. **Traktaty i umowy nie są** — jego zdaniem — **jakiemiś wiecznemi i niewzruszonemi prawami przyrody.** Musi się więc udać budowa nowych mostów“.

Jest to już **aneksjonizm w swej najczystszej postaci.**

Podobna orgja szowinistyczno-nacjonalistyczna odbywała się również w **Królewcu.** Formy, jakie przybrała, **przekroczyły do tego stopnia miarę,** że wzbudziły niesmak w bardziej demokratycznie usposobionej części tamtejszego społeczeństwa. Organ demokratów „Königsberger Zeitung“ ma już tego dobrego za dużo i pisze:

„Sądzimy, że **epoka Stahlhelmu i związków wojskowych minęła** i pomimo masowych demonstracyj, **nie może wywierać wpływu na nasze życie polityczne.** Nie można dzisiaj robić polityki przy pomocy niejasnych frazesów i faszystowskich idei, lecz tylko drogą żmudnej odbudowy, która **liczy się z realnemi sprawami,** a cały swój idealizm oddaje w sumiennem wykonaniu na służbę państwa. Nie można demonstrować staremi sztandarami Rzeszy przeciwko nowym, gdyż to rozbija naród, zamiast jednoczyć“.

Zaznaczyć należy, że mówiąc o ilości uczestników parady Stahlhelmu, wzmiankowany dziennik twierdzi, że **największego kontyngentu dostarczył Gdańsk.** Jest to szczegół, dla nas zwłaszcza, niezmiernie zajmujący, na który też musimy zwrócić pilną uwagę.

Wybryków Stahlhelmowców i ich manifestu **nie trzeba brać zbyt tragicznie i poważnie.** Niewątpliwie, że **idea rewanżu i odzyskania utraconych terytorjów w Niemczech żyje.** Pod tym względem **wszyscy Niemcy są zgodni** i przynajmniej pozornie, różnią się tylko **co do metody,** w jaki sposób krępujące ich traktaty mają stracić swą moc obowiązującą. **„Pacyfiści“,** w rodzaju Stresemanna, mówią **o drodze pokojowej,** z powołaniem się na odpowiedni artykuł paktu Ligi Narodów, dający się interpretować w sensie dopuszczalności rewizji traktatów pokojowych. **Nacjonaliści,** z pod znaku hr. Westarpa, ujmują rzecz prościej i naczelnem ich hasłem na drodze do przywrócenia Niemcom dawnych granic i dawnej potęgi, jest — **„mit Feuer und Schwert“,** dlatego też tak głośno wołają o równe prawo zbrojenia dla wszystkich.

Narazie jednak pacyfiści są górą. — Ostatnie wybory w Niemczech przyniosły, jak wiadomo, **wielki przyrost głosów partjom umiarkowanym i lewicowym,** zwłaszcza **socjalistom,** radykalni nacjonaliści zaś ponieśli zdecydowaną klęskę. Według wszelkich przypuszczeń, **socjaliści też obejmą obecnie ster rządu w Niemczech.** Podkreślają oni na każdym kroku swój pacyfizm i chęć do zgodnego współżycia ze wszystkiemi narodami, a zwłaszcza ze sąsiadami. Jeden z przywódców socjalnej demokracji niemieckiej, p. **Breitscheid, wyjechał na-**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

3

(Ciąg dalszy).

Ilicz uczuł, że spada w przepaść, ale w tych kilku błyskawicznych prawie chwilach staczania się w pewną śmierć stracił przez moment orjentację czasu i przestrzeni. Dopiero zatrzymanie się spadającego ciała, połączone z bolesnem uderzeniem w piersi, podczas kiedy nogi i ręce nie znajdywały oparcia, wróciły mu zdolność myślenia, właśnie w chwili, kiedy ciało poczęło zwolna osuwać się po jakimś cienkim ostrym przedmiocie, drącym na nim w strzępy koszulę i raniącym boleśnie skórę na otwartych piersiach. Automatycznie chwycił się oburącz cienkiego pnia świerczyny, krwawiącej mu palce i zawisnął na wyprężonych wysiłkiem ramionach. Toczące się z góry kamienie spadały za nim, trafiając go to w głowę, to w ramiona, to w palce, dzierżące kurczowo zbawczą gałąź.

Krew z poranionego czoła zalewała mu oczy, cienkie nitki ciepłej krwi sączyły się po policzkach, bądźto gromadząc się w kątach ust, jużto spływając po opalonej szyji. W tej wiszącej pozycji Ilicz przechylił głowę ku ramieniu i otarł oczy o podarty rękaw koszuli.

Rozsunął powieki i przez sekundę ogarnęło go nie dające się opisać przerażenie, które zaparło oddech w piersi i wstrzymało krążenie krwi w żyłach. Jednem spojrzeniem ogarnął sytuację okropną, beznadziejną.

Spadając, zatrzymał się na wyrosłym z małej szczeliny w boku skały wątłem, karłowatem drzewku świerkowem, do połowy już zeschniętem, jeżącem się gęstym szeregiem martwych, pooblamywanych gałązek. Ciężar spadającego ciała nadłamał cienki pień świerka prawie przy samej nasadzie korzeni, tkwiących w wąskiej szczelinie. Nadłamana część pniaka przechylała się coraz bardziej ku prostopadłej ścianie skały, co parę sekund rwało się, jedno po drugiem, cienkie włókno rdzeniowe.

Ilicz zwrócił zwrok ku górze. Zawisnął w odległości może trzymetrowej od szczytu ściany. Przebiegł spojrzeniem ścianę skalną nad sobą, gładką, jak tafla szklana, bez śladu jakiejś nierówności, któraby nogom mogła dać jakie takie oparcie. Rzucił spojrzenie w dół. Kilkudziesięciometrowa przepaść, pewna śmierć, skoro tylko albo go siły opuszczą, albo razem ze złamanym świerkiem runie w czeluść, pełną głazów i brył kamiennych.

Mózg Ilicza pracował z wytężeniem.

Obliczał dokładnie siły swoje i wytrzymałość nadłamanego drzewka. Przypuszczał, że ręce utrzymają go w tej pozycji może dwie, trzy, minuty, może pięć. Gdyby mógł się posunąć nieco dalej ku ścianie skalnej i nasadzie pnia, gdzie na wysokości stóp swoich zoczył w tej chwili lekkie, ledwie dostrzegalne uwypuklenie kamienia, mógłby oprzeć nogi, ulżyć rękom i zmniejszyć w ten sposób obciążenie gałęzi, a przez to samo zwiększyć i wytrzymałość świerka i zmniejszyć zużycie sił własnych.

Bał się jednak każdego ruchu, który mógł zerwać ostatnie włókna korzeni. W tem usłyszał nad sobą wołanie Franca:

— Hop! Hop!

Pragnął odpowiedzieć, lecz z suchej krtani nie wydobył ani jednego dźwięku. Wołanie Franca powtórzyło się, niosąc dalekie echo:

— Hop! hop!

Z trudem wydobył Ilicz głos ze siebie, odpowiadając:

— Hop! hop! Franc!

Nastąpiła długa, jak wieczność, chwila ciszy. Widocznie Franc nie usłyszał wołania. Ilicz dobył ostatka tchu z piersi, wołając raz jeszcze:

— Franc! Hop!

Skały powtórzyły wołanie, ale Ilicz nie usłyszał odpowiedzi Franca.

Znowu od pnia świerka oderwało się jedno włókno, potem drugie. Po naprężonych, odartych z rękawów ramionach sączyła się z pod zaciśniętej dłoni cieniutka struga krwi, piekły go rany na pokaleczonej głowie i poranionych policzkach i czole, prażące promienie słońca odbierały siły omdlewającym już z wysiłku mięśniom. W palcach, kurczowo obejmujących wątłą gałąź, zaczął Ilicz odczuwać jakby przesypywanie się piasku w żyłach.

Przetrwał tak jeszcze chwilę. Na sekundę ogarnęły go rozpacz i zwątpienie. Poco męczyć się dłużej? Lepiej otworzyć odrazu palce rąk, runąć w przepaść i skończyć zaraz na tem, co go niechybnie czekało za parę minut.

Ale w tej samej chwili obudził się w nim jakiś bunt, jakiś gwałtowny protest młodego życia przeciw gwałtownej śmierci. Wszystko wołało w nim: Żyć, żyć, żyć za każdą cenę!

Rozpacz wyzierała mu z oczu, ucho pragnęło pochwycić choćby szelest najmniejszy zbliżającego się ratunku.

— Franc! — krzyknął nieludzkim jakimś głosem.

— Hop, hop! — usłyszał w górze, gdzieś prosto nad swoją głową.

Wstąpiła weń znów otucha. Ręce sprężyły się nowym wysiłkiem, serce w piersi zabiło mocniej, żywiej.

Z niepokojem podniósł wzrok ku górze, ku dołowi go spuścił, potem zawisnął spojrzeniem na nasadzie pnia świerkowego. Z rdzenia oderwało się znowu jedno włókno, potem drugie. Byle tylko o jakie pół metra posunąć się ku ścianie! Ręce zaczęły znowu drętwieć.

Zrzuci plecak — pomyślał. Nie wiele to waży, ale zawsze trochę ulży. Utrzyma się przecież na jednej ręce, druga tymczasem wypocznie. Zacisnął mocniej lewą dłoń dookoła gałęzi, puszczając równocześnie prawą. Zwisające bezwładnie ciało poruszyło się wolno w kierunku ściany skały, do opuszczonego prawego ramienia napłynął ożywczy strumień krwi, wracając zdrętwiałym palcom swobodę ruchu. Ilicz ostrożnie odpiął haczyki plecaka, który powoli osunął się po plecach, spadając w głęboką przepaść. Ilicz liczył półgłośno sekundy upadania. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. Więc dzieli go od dna przepaści przestrzeń conajmniej trzydziestu metrów.

— Bagatela! Ani jedna kosteczka cała — pomyślał.

(Dokończenie nastąpi).

wet do Paryża, gdzie konferował z Briandem, czyniąc mu bardzo **pokojowe oferty.** Europa jednak, nauczona doświadczeniem, nie jest skłonna już do uwierzenia pięknym słówkom i na rzeczy zapatruje się realnie. Jeżeli europejscy mężowie stanu zestawiają pokojowe tyrady socjalistów niemieckich, czy „umiarkowanie" Stresemanna z wystąpami Stahlhelmowców, to mimowoli nasuwa im się pytanie — **komu wierzyć?**

Rzeczą więc nowego rządu niemieckiego i partji republikańskiej będzie przekonanie zagranicy, że **posiadają one istotnie siłę i nie dopuszczą do podobnych, dyszących żądzą odwetu, parad militarystycznych,** jak te, które niedawno zademonstrował publicznie Stahlhelm. Odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej Rzeszy muszą sobie zdać dobrze sprawę z tego, że historje podobne, jak kongres Stahlhelmowców i wybuch fosgenu w Hamburgu **nie bardzo dadzą się pogodzić z proklamowaną przez nich polityką pokojową.**

Co do nas, to jesteśmy tego zdania, że wszystko przemawia raczej za tem, iż w stosunkach z Niemcami zapanuje **przynajmniej w najbliższej przyszłości pewne odprężenie.** Wiemy dobrze, co myślą, czego pragną nasi sąsiedzi z zachodu, ale znamy również atawistyczny zachwyt niemieckiego Michałka do wszelkich pompatycznych obchodów, parad a zwłaszcza wojskowych. Mimo to wszystko jednak w stosunku do Niemiec nie możemy się powodować żadnym sentymentem i żadnemi iluzjami, pamiętając na nasze stare przysłowie: „strzeżonego Pan Bóg strzeże". **a.**

—0—

Skarga polska na teror niemiecki sparaliżowała ofensywę Niemców w Genewie

Genewa, 8 czerwca. Godz. 17'55. Dziś rozpatrywane były na Radzie Ligi **sprawy szkolne górnośląskie i skarga polska na teror niemiecki na Śląsku niemiecki.**

Sprawy te **nie wywołały dyskusji.**

Rada z zadowoleniem przyjęła do wiadomości, iż **winni teroru zostali aresztowani** i skazani, a nażycia urzędników **zostały skarcone w drodze dymisji lub dyscyplinarnego przeniesienia.**

Pomimo bezdyskusyjnego załatwienia sprawy, **duże moralne znaczenie ma fakt,** że publicznie na Radzie **odczytane zostały dowody niemieckich gwałtów nad polską ludnością.** Publicznie zadokumentowano na Rdzie Ligi, iż przeciwko dzieciom polskim niemieccy knechci, nacjonaliści **stosowali teror, raniąc ciężko szereg osób.**

Wprawdzie rząd niemiecki **wykazał swą lojalność aresztowaniem i skazaniem sądowem przestępców,** co zaświadczył dokumentami, ale mniej samo **zastosowanie kar do 8 miesięcy więzienia najlepiej potwierdziło ciężkość dokonanych przestępstw na małych dzieciach i bezbronnych kobietach i starcach,** zgromadzonych w lokalu polskiej szkółki.

Zdemaskowany został **niemiecki wilk, tak często strojący się w owczą** skórę, skoro tylko rozważane są sprawy **mniejszości niemieckiej w Polsce.**

Skargę niemieckiego posła na Sejm G. Śląska Rozumka i innych (akcja Volksbundu) **Rada odesłała do następnej sesji wobec brakn czasu do zbadania jej obecnie z powodu późnego zgłoszenia,** dołączając jedynie **prośbę** do rządu polskiego **o ponowne otwarcie szkoły mniejszościowej w Brzezince.**

Te sprawy **górnośląskie** dzięki polskiej skardze **ogromnie zmniejszyły agresywność niemiecką w całej dyskusji.** Przeszła ona **spokojnie,** ograniczając się **do przemówień sprawozdawców.**

Prace budżetowe Sejmu.

Warszawa, 9 czerwca.

W piątek kontynuował Sejm w dalszym ciągu rozprawę nad **budżetem min. pracy i opieki społecznej.**

Po przemówieniach posłów **Puchałki, Hellera, Sosińskiego, Chwalińskiego, ks. Kunickiego i Zerbego, p. Roja** omawiał **sprawy inwalidzkie,** a p. **Targowski zagadnienie emigracji.**

Min. Jurkiewicz przeciwko opanowaniu Kas Chorych przez komunistów.

Min. pracy **dr. Jurkiewicz** w długiem i rzeczowem przemówieniu, **poruszył kolejno wszystkie zagadnienia,** omawiane w dyskusji budżetowej.

Przedewszystkiem wskazał, że **budżet ministerstwa** w roku bieżącym jest **wyższy od budżetu za rok ubiegły o 1,900.000 zł. Wydatki na bezrobotnych, które zniżono z 34 na 25 miljonów,** tj. o 9 miljonów, użyto w całości na **powiększenie poszczególnych pozycyj opieki społecznej.**

Co do oszczędności to wskazuje, że **pewne granice jej są nieprzekraczalne,** gdyż staje się ona już szkodliwa. W każdym razie **ministerstwo zredukowało swój personal z 1179 osób do 685 osób.**

Przechodząc do zagadnień **emigracyjnych,** minister zaznacza, że **emigracja płynie łożyskiem przedwojennem,** zasadniczo do Stanów Zjednoczonych, do Brazylji, do Francji i w mniejszym stopniu do Australji. W poszukiwaniu **nowych te-** stopniu do Australji.

Następnie minister **rozprasza obawy, jakoby były rozporządzenia przeciwko instytucjom katolickim** i wyjaśnia, że na katolickie domy ludowe i robotnicze asygnowano 80.000 zł.

Minister **kategorycznie przeciwstawia się twierdzeniom posłów żydowskich i ukraińskich,** jakoby ministerstwo powodowało się **stronniczością w stosunku do tych narodowości,** wykazuje, że traktowane są zupełnie **jednakowo.**

Przepisy prawne ustawodawstwa społecznego muszą być wykonywane, a sądownictwo polskie będzie stało na straży istniejącego ustawodawstwa. Ustaw **o ubezpieczeniu na starość i o niezdolności do pracy, dotąd nie przedłożono,** ale nie pochodzi to z braku energji. Liczne **dekrety starają się chwilowo brakowi temu zaradzić.** Dekrety te spotkały się **z życzliwem przyjęciem opinji publicznej.**

Wkońcu minister **odpowiada posłom komunistycznym,** którzy **żalili się** na tak zwaną przez nich **faszyzację i komisaryzację Kas Chorych.** Minister wykazuje, że **nie chodzi tu o likwidację samorządu Kas Chorych,** lecz **o obronę** tego samorządu i samej instytucji **przed szkodliwą działalnością frakcji komunistycznej,** która chce nadużywać Kas Chorych **dla celów, nic wspólnego nie mających z dobrem ubezpieczonej ludności.**

„Dopóki ja będę miał wpływ — mówił minister — **na te sprawy, postępowania w tym względzie nie zmienię. Kasy Chorych opanowane przez komunistów, będą rządzone przez komisarzy mianowanych przez rząd".** (Oklaski).

Dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Z kolei przystąpiono do **budżetu ministerstwa przem. i handlu.**

Sprawozdawca pos. prof. **Zarański** (BBWR) wykazuje, że począwszy od **drugiej połowy 1926 roku,** pracowaliśmy przy **wyjątkowej konjunkturze,** która zaczęła się **pogarszać ku końcowi 1927 roku.**

Przyrost ludności wynoszący **450.000 słów rocznie,** wymaga dostosowania naszego przemysłu i rolnictwa do **możności wchłonięcia wzrastającej ilości rąk roboczych.** Tymczasem konkurencja zagranicy i inne przyczyny wewnętrzne składają się na to, że obecnie **tylko skarb jest gotowy na pogorszoną konjunkturę,** bo ma wielkie **rezerwy,** natomiast **przemysł** jest **z rezerw wyzuty.**

Z zagadnieniem **powiększenia kapitału obrotowego przemysłu, łączy się zagadnienie zwiększenia konsumcji wewnętrznej** która wzrasta wprawdzie, jednak niezwykle powoli. Mimo niekorzystnego napozór bilansu handlowego, **w zakresie importu dostrzegamy pewne objawy dodatnie,** jak wzrost importu surowców i narzędzi produkcji przy jednoczesnem stałem zmniejszaniu się przywozu towarów zbytkowych. **Eksport nie jest zadowalający,** jednak dzięki powstaniu **instytutu eksportowego,** oraz **instytutu badania konjunktur,** sytuacja ta **może ulec zmianie.**

Co do handlu, to rola jego, jako **pośrednika w międzynarodowej wymianie była dotychczas znikoma,** a rola **transportera morskiego** zaczęła się **dopiero przed dwoma laty,** kiedy rząd obecny rozpoczął olbrzymie wysiłki nad **rozbudową portu w Gdyni** i budową floty handlowej. **W tej dziedzinie rząd zasługuje na uznanie entuzjastyczne.**

W dziedzinie rękodzieła należy się domagać **kredytów inwestycyjnych i redyskontowych,** które powinny być rozprowadzane przez **kasy i urzędy rzemieślnicze.**

Od siebie referent proponuje **kilka rezolucyj o wstawienie do budżetu na rok przyszły pewnych kwot na wiercenia w poszukiwaniu ropy naftowej, soli potasowych, poprawienie rękodzieła,** zjednoczenie administracji celnej w ministerstwie przem. i handlu i t. d.

W dyskusji zabierali głos **Brun** (BBWR), który domagał się **reformy podatków bezpośrednich i obniżenia stawek podatku obrotowego.**

Pos. **Diamand** mówił o **„zmierzchu kapitalizmu"** i demokracji parlamentarnej i solidaryzmie.

Po przemówieniach posłów **Lewandowskiego** (ZLN), **Towarnickiego** (Stron. Chłop.) przerwano dyskusję nad budżetem i wobec stwierdzenia liczniejszego kompletu posłów, **powrócono do sprawy, która miała być przedmiotem rozprawy przed południowej. Wybrano mianowicie członków parlamentarnej komisji kontroli długów,** którymi w myśl propozycji komisji skarbowej zostali: **dr. Władysław Byrka** (BBWR), **Maksymiljan Malinowski** (Wyzwolenie), **Antoni Pączek** (PPS), **Wojciech Trąmpczyński** (ZLN), **zastępcami Jan Ledwoch** (Stron. Chłop.), i **Sergjusz Chrucki** (Ukr).

Z kolei zgodnie z propozycją komisji rolnej **przyjęto listę członków gł. komisji ziemskiej,** jako przedstawiciela większej własności **Zygmunta Leszczyńskiego,** jako zastępcę **St. Wańkowicza,** jako przedstawicieli drobnej własności **Wacława Łypacewicza i Wincentego Hylę,** jako zastępców **Lucjana Pawlikowskiego i Czesława Malinowskiego,** jako przedstawiciela bezrolnych Józefa **Niskiego,** jako zastępcę Antoniego **Ciszaka.**

Po referacie posła **Terszakowa** (Ukr.) przyjęto rezolucję wzywającą rząd do przyjścia **z pomocą kredytową ludności, która cierpiała lub cierpi od klęsk żywiołowych,** zwłaszcza w województwach północno i południowo-wschodnich.

Przy końcu posiedzenia **przypadkową większością** przy bardzo słabym komplecie posłów **uchwalono mimo sprzeciwu wicemin. Cara 103 głosami przeciw 84 nagłość wniosku** Białoruskiego Klubu chłopsko-robotniczego **o wstrzymanie postępowania karnego przeciw posłom Staganowiczowi i Greckiemu.** Wniosek ten odesłano do komisji regulaminowej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Obrady sobotnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 czerwca. **Sejm kończy** w dniu dzisiejszym rozpoczętą wczoraj **rozprawę nad preliminarzem ministerstwa przemysłu i handlu.** Do głosu zapisany jest jeszcze poseł **Roguszczak** (N. P. R.). W ciągu dyskusji **zabierze również głos minister Kwiatkowski.**

Izba ma **następnie** zająć się preliminarzami **ministerstwa poczt i telegrafów oraz robót publicznych.** Zadanie to **da się spełnić w ciągu dnia dzisiejszego** z uwagi na to, że **kluby przeważnie wyczerpały już większą część przypadającego im kontyngentu czasu** a pozostały czas chcą zarezerwować na rozprawę dla pozostałych części budżetu, a mianowicie preliminarza **ministerstwa sprawiedliwości, wojska** i **skarbu.** Trzy te ostatnie części budżetu **mają być załatwione w pierwszej połowie przyszłego tygodnia,** tak, że najdalej **w środę powinno nastąpić głosowanie.**

—0—

Rozłam w lubelskiej grupie Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 czerwca. Trwający od kilku miesięcy **ferment w łonie Z. L. N.** w poszczególnych okręgach Rzeczypospolitej **przeniósł się z kolei na okręg lubelski.**

W dniu wczorajszym w **redakcji organu lokalnego Z. L. N. „Gońca Lubelskiego"** nastąpiły **zmiany na kierowniczych stanowiskach.**

Ustąpił mianowicie **ze stanowiska redaktora naczelnego** prof. uniw. lubelskiego **Leon Baściszakowski** oraz znany działacz endecji na gruncie lubelskim p. **Roman Ślaski.**

Kierownictwo pisma objął przedstawiciel grupy skrajnej opozycji w stosunku do obecnego rządu znany lekarz miejscowy **dr. Adam Majewski,** któremu **podczas wyborów do rady miejskiej postawiono ciężkie zarzuty natury materjalnej.**

Powodem zmiany na stanowisku redaktora naczelnego było **niezadowolenie miejscowych sfer kierowniczych endecji,** które uważały kierownika „Głosu Lubelskiego" za mało endeckiego i **za mało opozycyjnie nastrojonego.**

Zatwierdzenie wyroku na redaktora „Rzeczypospolitej".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 czerwca. **Sąd apelacyjny w Warszawie** w dniu wczorajszym **zatwierdził wyrok sądu okręgowego,** mocą którego **redaktor „Rzeczypospolitej" Jasiński** został **skazany na trzy tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny za zniesławienie pułk. Lubodzieckiego** i prokuratora sądu najwyższego.

P. Jasiński bowiem w jednym z numerów „Rzeczypospolitej" w czerwcu 1926 r. zamieścił artykuł p. t.: **„Wielki raid Salomonów na prokuraturę wojskową",** w którym to artykule **zarzuca pułk. Lubodzieckiemu dokonanie rewizji w biurku swego zwierzchnika gen. Grubera** po zaaresztowaniu tegoż **w pamiętnych zjaściach majowych** i zeskamotowanie tego wszystkiego, co było dla niego dogodne. Przeprowadzony przewód sądowy wykazał zupełną bezpodstawność insynuacji, którym w pierwszym rzędzie zaprzeczył sam generał Gruber.

—0—

„Italia" rozbita — wielu rannych?

Berlin, 9 czerwca.

Telegram z N. Jorku podaje:

Radioamator w Altoona w **Pensylwanji** przejął we czwartek o g. 8 m. 15 wiecz. radiotelegram, mający pochodzić z „Italii" a opiewający:

„S. O. S. Nobile. Niema schroniska, prócz szczątków „Italii" rozbitej o górę. Pozycja 80 st. 15 m. 10 sek. półn. szer., 15 st. 20 m. 40 sek. wsch. dług. **Temepratura bardzo niska. Przywieźcie żywność. Wszyscy przy życiu, wielu rannych.** Nie odebrałem żadnych depesz. O g. 6 rano będę ponownie wołał S. O. S. **Nobile".**

Na miejscu wymienionem w depeszy mapy nie wykazują lądu.

O ile powyższa depesza jest autentyczna, jeszcze nie wiadomo.

Czy uzyskano kontakt iskrowy z „Italią"?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 9 czerwca. W sprawie depesz iskrowych, mających pochodzić od „Italii", **niema jeszcze definitywnego wyjaśnienia.** Wedle **półurzędowego włoskiego doniesienia** parowiec **„Citta di Milano"** uzyskał wczoraj o g. 7 wieczorem **pięciominutowe połączenie z „Italią",** a w czasie tym **„Italia" miała podać miejsce swego pobytu** w stopniach szerokości i długości. Wedle tej informacji **„Italia" ma się znajdować w odległości 36 km. od północnego wschodniego cypla Spitzbergu.**

„Znaki iskrowe „Italii" oprócz „Citta di Milano" miała także słyszeć radjostacja, mieszcząca się w szopie w północnej stronie **Kingsbay.**

Natomiast inne doniesienie z Kingsbay podaje, że parowiec **„Citta di Milano"** przez 24 godzin **nawoływał iskrowo „Italię" — bez skutku.** Znaczyłoby to, że **nadzieja odszukania „Italii" zaczyna się zmniejszać.**

Przelot Oceanu Spokojnego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 9 czerwca. Lotnik australski **Smith przebył ostatni etap swej drogi i z wysp Fidżi przybył do Brisbane w Australji.**

Samolot „Krzyż Południa" wylądował w Brisbane o g. 12 m. 10 (czas według Greenvich) i był **powitany przez olbrzymie tłumy publiczności.**

Lotnika powitał gubernator premjer Queenslondu. Ceremonja powitania była zaraz podawana przez radjo, tak, że mogli ją słyszeć rodzice lotnika mieszkający w Sydney.

Droga przebyta przez Smitha wynosi **7.300 mil** i jest **najdłuższą drogą, jaką dotąd przeleciał samolot nad morzem.**

Smith otrzyma za ten przelot nagrody w sumie 25.000 dolarów.

Socjalista Mueller tworzy nowy gabinet Rzeszy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 9 czerwca. Prez. Hindenburg odbył kolejno konferencję z przywódcami partyjnymi parlamentu. W następstwie tych konferencyj przywódca socjalistów Herman **Mueller otrzymał od Hindenburga misję utworzenia nowego rządu.**

Bójki w sejmie pruskim.

Berlin, 9 czerwca (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie **nowego sejmu pruskiego,** które przybrało odrazu **niezwykle burzliwy charakter.** Przewodniczący 83-letni hr. **Posadowsky** nie mógł zupełnie opanować sytuacji. Po jego przemówieniu, którego nikt nie słyszał z powodu hałasu, **poseł komunistyczny Kasper** wystąpił na trybunę, zgłaszając **nagły wniosek,** żądający **natychmiastowego uwolnienia z więzienia 2 nowoobranych posłów komunistycznych.** Wniosek ten mógłby być tylko wówczas poddany pod dyskusję, gdyby nikt na sali nie zaprotestował przeciw niemu. Istotnie nietylko socjaliści, ale nawet niemiecko-narodowi protestu nie zgłosili. Natomiast poseł chrześcijańsko-narodowej partji chłopskiej Ponfick **zaprotestował** przeciwko natychmiastowemu rozważaniu wniosku komunistycznego, wobec czego wniosek musiał być odroczony. Wywołało to **niesłychane wzburzenie. Kilku posłów komunistycznych rzuciło się na pos. Ponficka, który został dotkliwie pobity.** Posiedzenie zostało **przerwane.**

Po wznowieniu posiedzenia doszło **do nowych zaburzeń.** Komuniści wystąpili z wnioskiem o udzielenie **amnestji dla przestępców politycznych.** Niemiecko-narodowi uzupełnili ten wniosek, żądając rozciągnięcia amnestji na wszystkich, co miało na celu uzyskanie **amnestji dla morderców Czarnej Reichswehry.** Przy głosowaniu **wniosek komunistyczny przeszedł** głosami komunistów, socjalistów i części centrum.

Posiedzenie odroczono do dzisiaj. Dziś sejm dokona **wyboru prezydjum.**

Obsadzenie Pekinu ukończone.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 9 czerwa. Dzienniki donoszą z Chin, że **wojska południowe obsadziły już cały Pekin.**

Primo de Rivera zerwał z narzeczoną.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 9 czerwca. Wedle doniesienia z Madrytu **Primo de Rivera zerwał ze swą narzeczoną,** panną Castellano, a to z tego powodu, **że zajmowała się ona niedozwolonemi spekulacjami giełdowemi.**

Dział giełdowy.

Kraków, 9 czerwca.

AKCJE CHWIEJNE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów nastrój chwiejny, przy zupełnym prawie braku zainteresowania. Obroty minimalne, tendencja nieco słabsza. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 189—191, Tohan 14, Przemysłowy 105, Zieleniewski 145—148, Tirley 61—61½, Siersza górna 105, Chybie 81, Piasecki 15.75, Lokomotywy 125, Dolarówka 90—91.

Na rynku walutowym nastrój spokojny przy małych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89½, czeki 8.90—8.90½, w Warszawie dol. 8.88½—8.89, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4 we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/9, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dol. 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Zurych, 9 czerwca (PAT). Paryż 20.41 1/2, Londyn 25.33 5/8, Nowy Jork 5.18.92 1/2, Belgja 72.45, Włochy 27.32, Hiszpanja 86.40, Holandja 209.42 1/2, Berlin 124, Wiedeń 73, Sztokholm 139.25, Oslo 139, Kopenhaga 139.22 1/2, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37 1/2, Warszawa 58.17 1/2, Budapeszt 90.58, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.79, Konstantynopol 2.66 1/2, Bukareszt 3.18, Helsingsfors 13.08.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Nowa pielgrzymka Polaków z Ameryki przybędzie do Krakowa.

Kraków, 9 czerwca.

Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach lipca odjedzie z Nowego Jorku nowa wycieczka Polonji amerykańskiej, w liczbie około 1000 osób. Wycieczkę tą organizuje Narodowy Związek Polski w Ameryce. Uczestnicy tej nowej pielgrzymki do ziemi ojczystej — zwiedzą Warszawę, Poznań, Lwów — lecz przedewszystkiem głównym punktem programu wycieczki jest szczegółowe zwiedzanie zabytków Krakowa. Pietyzm z jakim się odnoszą nasi rodacy z obczyzny do prastarej stolicy Jagiellońskiej zasługuje szczególnie na uwagę. Świadczy to o wielkim znaczeniu Krakowa — tej niejako Mekki — narodowej, do której płyną zewsząd pielgrzymki.

—o§o—

Doroczne Walne Posiedzenie Akademji Umiejętności w Krakowie.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, **doroczne Walne Posiedzenie**, na którem zebrała się elita umysłowa naszego miasta, wraz z przedstawicielami władz, oraz z Warszawy przybył dyrektor departamentu, zastępca ministra W. R. i O. P. p. **Michalski.**

Wśród gości z innych miast uniwersyteckich polskich zauważyliśmy: **z Warszawy** prof. **Białaszewicz, Handelsman, Moroczewicz, Pieńkowski, Porzeziński, Sierpiński, Świętosławski, Wróblewski, Zawidzki, Zieliński. Ze Lwowa:** Profesorowie **Abraham, Bujak, Bruchnalski, Kotwicz, Kleiner, Piniński, Twardowski, Witkowski, Zakrzewski.** Z Poznania profesor **Dembiński**, z Puław prof. **Godlewski.**

Z uderzeniem godz. 12-tej wszedł na estradę prezes Akademji prof. Dr. **Rozwadowski** i w krótkiem przemówieniu skreślił **obecny moment rozwoju Akademji,** oraz powitał zebranych gości.

Następnie sekretarz generalny prof. Dr. **Kutrzeba,** złożył **sprawozdanie za rok ubiegły, obfity w nowe prace,** liczne zamierzenia i nowe fundacje. (Obszernie omówimy to sprawozdanie w następnym numerze „Nowej Reformy").

Trzecim punktem posiedzenia był **odczyt prof. Wróblewskiego** p. t.: **„Sądy polubcowne w historji świata".**

Nastąpiło ogłoszenie nazwisk nowych członków, oraz ogłoszenie przyznanych nagród.

NOWI CZŁONKOWIE.

Walne Zgromadzenie członków czynnych Pol. Akademji Umiejętności na posiedeniu 8 czerwca 192 8r. dokonało następujących wyborów:

I. Na wydziale filozoficznym zostali wybrani: a) członkami czynnymi krajowymi: 1) Stanisław **Kot,** prof. historji kultury Uniw. Jagiell., 2) Stanisław **Wędkiewicz,** prof. filologji romańskiej Uniw. Jagiell.; b) **Członkami korespondentami krajowymi:** 1) Władysław **Folkierski,** prof. filologji romańskiej Uniw. Jagiell., 2) Bronisław **Gubrynowicz,** prof. historji literatury polskiej Uniw. w Warszawie, 3) Józef **Kostrzewski,** prof. archeologji przedhistorycznej Uniw. w Poznaniu, 4) Tadeusz **Lehr-Spławiński,** prof. filologji słowiańskiej Uniw. we Lwowie, 5) Mojżesz **Schorr,** docent filologii semickiej Uniw. w Warszawie.

II. Na wydziale historyczno-filozoficznym. a) członkami czynnymi krajowymi: 1) Władysław Leopold **Ja[illegible]ski,** prof. prawa cywilnego Uniw. Jagiell., 2) Stanisław **Starzyński,** hon. prof. prawa polit. Uniw. we Lwowie, 3) Wacław **Sobieski,** prof. historji powszechnej Uniw. Jagiellońskiego, 4) Fryderyk **Zoll,** prof. prawa cywilnego Uniw. Jagiell.; b) członkami korespondentami krajowymi: 1) Roman **Grodecki,** prof. historji gospodarczej Uniw. Jagiell., 2) Ludwik **Krzywicki,** prof. historji ustroju społecznego Uniw. w Warszawie, 3) Edward **Kuntze,** dyrektor Bibljoteki Jagiell., 4) Kazimierz **Tymieniecki,** prof. historii średniowiecznej Uniw. w Poznaniu. 5) Rafał **Taubenschlag,** prof. prawa rzymskiego Uniw. Jagiell.

III. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym, a) członkami czynnymi krajowymi: 1) **Ignacy Mościcki,** b. prof. Politechniki we Lwowie, Prezydent Rzeczypospolitej, 2) Zygmunt **Woycicki,** prof. botaniki Uniw. w Warszawie: b) członkami korespondentami krajowymi: 1) Stefan **Kopeć,** docent zoologji Uniw. w Warszawie i kierownik działu morfologji doświadczalnej Instytutu w Puławach, 2) Stefan **Dąbrowski,** prof. chemji lekarskiej Uniw. w Poznaniu.

Nadto wczorajsze Walne Zgromadzenie wybrało jeszcze zagranicznych uczonych na członków naszej Akademji, a mianowicie:

I. Na wydziale filozoficznym trzech członków korespondentów zagranicznych.

II. Na wydziale historyczno-filozoficznym jednego członka czynnego zagranicznego i jednego korespondenta zagranicznego, oraz

III. **Na wydziale matematyczno-przyrodniczym** czterech członków czynnych zagranicznych i jednego korespondenta zagranicznego. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. W roku zeszłym, dnia 10 czerwca, wybrani zostali następujący uczeni zagraniczni na członków naszej instytucji, których nazwiska — po zatwierdzeniu wyboru przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej — podajemy obecnie do publicznej wiadomości.

I. Na Wydziale filologicznym a) na członków czynnych zagranicznych zatwierdzeni zostali 1. Belice **Ramcrino,** prof. historji literatury łacińskiej Uniw. Katolickiego del Sacro Cuore w Medjolanie. 2. Ludwik **Radermacher,** prof. filologji klasycznej Uniwersytetu w Wiedniu. 3. Adolf **Wilhelm,** prof. starożytności greckich i epigrafiki Uniwersytetu w Wiedniu.

b) na członka korespondenta zagranicznego: 1) Andrzej **Mazon,** prof. języków i literatur słowiańskich w College de France w Paryżu.

II. Na wydziale historyczno-filozoficznym, a) na członka czynnego zagranicznego: 1) Karol **Kadlec,** prof. historji ustawodawstwa słowieńskiego na Uniw. czeskim w Pradze, b) na członka korespondenta zagranicznego: 1) Józef **Pekar,** prof. historji ceskiej Uniw. w Pradze.

NAGRODY.

Wczorajsze Walne Zgromadzenie członków Akademji przyznało następujące nagrody. 1) Nagrodę z fund. ś. p. Probusa **Barczewskiego** za dzieło historyczno-literackie przyznano p. prof. Juljuszowi **Kleinerowi** za 4-tomowe dzieło o **Juljuszu Słowackim.** 2) Nagrodę z fund. śp. Probusa **Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. Ludomirowi **Sieńdzińskiemu** za portret żony artysty. 3) Nagrodę z fund. im. Feliksa **Jasieńskiego** i dra Witolda **Łozińskiego** przyznano p. Marji **Gutkowskiej** za mezzotintę „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji". 4) Nagrodę z funduszu Erazma i Anny małżonków **Jerzmanowskich** przyznano p. Stanisławowi **Zarembie,** prof. matematyki na Uniw. Jagiell., za całą jego działalność naukową. 5) W tym roku wszedł pierwszy raz w życie fund. im. ś. p. Władysława Józefa **Fedorowicza.** Dochody z majątków, należących do tego funduszu, przeznaczone są na stypendja z zakresu rolnictwa i leśnictwa, na druk prac z tego zakresu oraz na nagrody za działalność na polu rolnictwa i leśnictwa. Pierwszą nagrodę z tego funduszu przyznało Walne Zgromadzenie p. Edmundowi **Załęskiemu,** prof. Wydziału rolniczego Uniw. Jagiell., za całą działalność w zakresie hodowli roślin i doświadczalnictwa rolniczego.

—o§o—

Trup w Wiśle.

Zwłoki samobójcy czy ofiary strasznego mordu?

Dziś rano wydobyto z Wisły na wybrzeżu koło III mostu zwłoki mężczyzny w bieliźnie. Ciało było pokryte grubą warstwą mułu i jak stwierdził lekarz obwodowy, przebywało w wodzie już przez okres conajmniej dwutygodniowy. Przy zwłokach znaleziono notatnik, oraz kartkę z zapiskami w żargonie. Między notatkami odczytać zdołano nazwisko Abram Fleisig, Chrzanów. Czy to jest nazwisko wydobytego mężczyzny na razie nie stwierdzono. Zachodzi pytanie czy padł on ofiarą mordu — czy też popełnił samobójstwo. Kwestję tę wyświetli w najbliższych godzinach śledztwo sądowe. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—o§o—

Zatarg w przemyśle budowlanym w Krakowie

W sprawie ponownego wybuchu strajku robotników budowlanych, który wybuchł w Krakowie w dn. 6 b. m. otrzymaliśmy ze strony pracodawców następujące informacje:

Wskutek żądania robotników budowlanych, toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje między przedstawicielami przemysłu budowlanego, a delegatami sfer robotniczych, które doprowadziły do zaproponowania przez pracodawców 15% podwyżki wynagrodzeń jako wyrównanie wzrostu drożyzny, wynoszącego od czasu zawarcia ostaniej umowy, t. j. września z. r. około 8½% oraz nadwyżki 6½% jako zaliczki na dalszy wzrost drożyzny.

W szczególności pracodawcom chodziło o zapewnienie stałych warunków w przemyśle, przynajmniej na pewien czas, wzamian za co postawili jednak warunek, że dalsze podwyżki mogą nastąpić dopiero po wykazaniu sumarycznego wzrostu wskaźnika drożyźnainego 20% od września ub. r.

Robotnicy budowlani warunki powyższe przyjęli, strajk odwołali i dopiero na wspólnem posiedzeniu, wyznaczonem dla spisania umowy zmienili stanowisko, żądając uznania nowych stawek wynagrodzeń za zasadnicze i następnie rewizji ich wedle wskaźnika drożyźnianego.

W ten sposób nowe stawki wynagrodzeń miałyby charakter nie wyrównania wzrostu drożyzny za czas ubiegły i zaliczkowego na przyszłość, lecz zasadniczego ich podwyższenia.

Ponieważ stanowisko to nie liczyło się z ciężkimi warunkami, wśród których obecnie przemysł budowlany pracuje, pracodawcy nie mogli żądania tego uwzględnić, zaproponowali jednak jeszcze dalsze ustępstwo: obniżenie górnej granicy dopuszczalności rewizji wynagrodzeń na przyszłość z 20 na 18% sumarycznego wskaźnika drożyźnianego od września ub. roku.

Przedstawiciele robotników odrzucili powyższą propozycję, zrywając dalsze rokowania i proklamując strajk, który też rozpoczął się w dniu 6 b. m.

W kołach pracodawców zaczyna przeważać tendencja, ażeby propozycje pokojowego załatwienia wobec zerwania rokowań przez reprezentantów robotników cofnąć i ograniczyć się do podwyższenia płac w granicach wskaźnika drożyźnianego, a to tembardziej, że ubiegły miesiąc nie wykazuje wzrostu drożyzny.

—o§o—

Wycieczka Polek z Ameryki.

Uczestniczki wycieczki polskiej z Ameryki, bawiące w Krakowie, w ciągu dnia wczorajszego zwiedzały Wawel, a następnie wyjechały specjalnym pociągiem do Wieliczki na zwiedzanie rzęsiście oświetlonych salin. Wieczorem odbył się raut w Starym Teatrze, urozmaicony muzyką wojskową, śpiewem chóru cecyljańskiego, produkcjami artystów teatru miejskiego, oraz weselem krakowskiem ze śpiewami i tańcami, w wykonaniu uczenic państw. gimnazjum. W raucie zetknęły się z wycieczką amerykańską tłumy publiczności krakowskiej.

—o§o—

DUSZA CZARA.

MODLITWA POETY.

— u progu twego błagam — — — —
— ojcze!
tak długo, długo idę
i błądzę
aby cię znaleźć — — —
— już zda mi się czasem,
że jeno wystarczy wyciągnąć ramiona
by cię dosięgnąć,
gdy serce moje w bolesnym skowycie
co duszę napełnia smutkiem niezmierzonym
krzyczy mi żem daleko, daleko od ciebie — —
— a skarga straszliwa, co się na wargach mych kolebie
rwie się bezgłośnym żalem przeolbrzymim
ku tobie — — —
— ty!! patrz się ojcze!!
— poprzez wszystkie drogi
które zrosiły krwią człowiecze stopy
obrałam tę, która ci najbliższa
by prędzej dobiec do ciebie;
— najcięższą z ziemskich dróg
na której słowo mamidłem się zdaje
a którą ludzie nazywają SZTUKA — —
— o ojcze mój — —
znasz życie moje, któremć imię obarczył,
więc modlę się tobie w cierpienia godzinach:
a iżeś tylko do źródła dopuścił
tych, którzy cierpią...
— więc daj mi cierpieć bym doszła — — —
a teraz boże!!
ty wszechmogący
gdy to jest droga ku tobie wiodąca
otwórz przedemną wrota swoje
dajże mi stanąć przed sobą
abym spełniła swe serce miłością
i przywieść mogła poprzed twoją twarz
stawić przed tobą
wywiedłych z prochu... mgieł...
synów mej ziemi... abym złączyć mogła
w pieśń jedną — wolną — ogromną —
i przed twe stopy rzucić ci olbrzymią
dusz niemą skargę — — —

Tłóm. z niem. **Eugen. Stan. Stec**

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele XX. Pijarów w niedzielę dn. 10 bm. podczas sumy o godz. 10 p. Z. Sulkowska (skrzypce), p. Z. Sękowska (śpiew) i St. Sulkowska (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 10 bm. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 grać będzie na skrzypcach p. R. Hickel. Solo organowe wykona p. S. Świerczek.

Podczas nabożeństwa zbierana będzie składka na dalsza restaurację świątyni Marjackiej.

PARAFJA ŚW. ANNY urządza procesję we wtorek dnia 12 marca o godz. 5 popołudniu bezpośrednio po nieszporach.

O ile pogoda sprzyjać będzie, procesja przechodzić będzie ulicami Św. Anny, Studencką, Garncarską, Jabłonowskich, Loretańską, Kapucyńską, Podwalem i ul. Św. Anny.

Wobec tego procesja w kościele Św. Felicjanek odbędzie się w poniedziałek 11 czerwca o godz. 5.

NOWA WŁADZA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Na posiedzeniach Ogólnego Zebrania Profesorów i odnośnych Rad Wydziałowych Akademij Górniczej w Krakowie dokonano wyboru Władz akademickich na rok akad. 1928/29 w następującym składzie. Rektor: inż. Stanisław Skoczylas. Prorektorem jest ustępujący rektor inż. Edmund Chromiński. Dziekan Wydziału Górniczego: dr. inż. Jan Krauze. Dziekan Wydziału Hutniczego: inż. Karol Łowiński.

NOMINACJE W GÓRNICTWIE. Dyrektor wyższego Urzędu górniczego w Krakowie zamianował inż. Leopolda Adamiaka, praktykanta górn. przy okr. urzędzie górniczym w Drohobyczu, inż. Zbigniewa Gołąba, praktykanta górn. przy wyższym urzędzie górn. w Krakowie i inż. Wilhelma Czerkawskiego, praktykanta górn. przy okr. urzędzie górniczym w Krakowie, referendarzami w VIII stopniu służbowym.

„TYDZIEŃ DZIECKA" i „DZIEN MATKI". W dniu 29-go marca br. odbyło się w Województwie pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego, konsytuujące posiedeznie miejsko-wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia dziecka" celem urządzenia u nas tego obchodu, który z inicjatywy Centralnego Komitetu, zawiązanego w tym celu w Warszawie, ma się odbyć w jesieni br. na obszarze całego naszego państwa. Otóż w wykonaniu uchwał powziętych przez tenże Komitet „Tygodnia dziecka" oraz urzeczywistniając tę myśl by z tym „Tyg. dziecka" połączyć u nas i święto „Dnia matki" obchodzone tak uroczyście zagranicą, odbyło się w dniu 6-go bm. pod przewodnictwem viceprezydenta miasta p. Dra Ludwika Schneidra, w sali magistratu posiedzenie przedstawicieli władz, oraz grona zaproszonych osób, zamierzających urządzić obie te uroczystości w Krakowie i w Województwie krakowskiem. Obecni na posiedzeniu: naczelnik wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej p. Dr. Kwiatkowski, reprezentant nauczycieli szkół średnich i wyższych (Prezes T. N. S. W.) profesor Balicki, p. prezydentowa Rollowa, imieniem T. O. M., prezydent gminy Izraelickiej Dr. Rafał Landau, dyr. Banku Polskiego p. Edmund Makowski dyrektor radja p. Bronisław Winiarz, naczelnik VI magistratu starszy radca Dusza i radca Dr. Wessely, delegat centralnego komitetu warszawskiego „Tygodnia dziecka" p. A. Chmieloch, a wreszcie inicjator wprowadzenia uroczystości „Dnia matki" w Polsce, adw. Dr. Bogdani i inni, postanowili jednomyślnie 1) powołać do życia obszerny Komitet ogólno-obywatelski „Tygodnia dziecka"; 2) uprosić na jego protektorów Ks. Metropolitę Sapiechę, p. wojewodę Darowskiego, prezydenta miasta Rollego, dowódce D. O. K. generała Wróblewskiego, oraz rektora U. J. prof. dr. Marchlewskiego, 3) przestawić temu Komitetowi ogólno-obywatelskiemu wypracowany już zarys programu obu tych uroczystości, mających się odbyć u nas w czasie od 16 do 23-go września br. Biorący udział w tem posiedzeniu naczelnik wydziału województwa p. dr. Kwiatkowski, przyrzekł imieniem p. wojewody uczynić tej myśli poparcia, a to w szczególności przez zainteresowania nią czynników oficjalnych, na terenie całego województwa krakowskiego, zaś prezes Koła T. S. N. W. prof. Balicki oświadczył gotowość imieniem tegoż Towarzystwa, ujęcia czynności z akcją tą związanych w swoje ręce. W ten sposób ta piękna idea, powstała w Warszawie wprowadzenia w całem państwie „Tygodnia dziecka", jak również i myśl zaporządkowania u nas w Krakowie, uczczenia kobiety, jako matki przez urządzenie „Święta Matki", które obchodzone już od dziesiątek lat w Ameryce, Szwecji, Danji, Austrji i dt. znajdzie swoje urzeczywistnienie zarówno w Krakowie, jak i w całem naszem województwie. Zwołanie tego obszernego Komitetu Obywatelskiego zaprojektowali obecni na drugą połowę bm.

WYNIK „ZBIÓRKI PUBLICZNEJ" NA PORĘBĘ WIELKĄ urządzonej w Zielone święta przez humanitarne „Towarzystwo kolonji wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" przyniósł celom Towarzystwa kwotę 2061 zł. 77 gr. Wszystkim PT. Paniom zbierającym datki jak i PT. ofiarnej publiczności Wydział Tow. składa serdeczne podziękowanie. W niedzielę dnia 10 bm. na posiedzeniu Wydziału Tow. w gimn. IV o godz. 10.30 nastąpi wybór „Kolonistów" na kolonję wakac. w Porębie Wielkiej.

ZAMKNIĘCIE ULICY SZPITALNEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu rekonstrukcji nawierzchni drogowej zamyka się ulicę Szpitalną dla ruchu kołowego od placu Marjackiego do ul. Basztowej, z dniem 11 czerwca br. aż do odwołania. Ruch kołowy skierowuje się w sąsiednie ulice. Zamknięcie ulicy potrwa około 6—8 tygodni.

DOTKLIWE POPARZENIE. Dziś rano w mieszkaniu przy ul. Długiej 23 Stan. Balucki, urz. pryw. przez nieostrożne obchodzenie się z prymusem wywołał pożar w mieszkaniu — w czasie którego został dotkliwie poparzonym w piersi, brzuch i ręce. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

„MIŁE" SŁUŻĄCE. Policja aresztowała Annę Głowacką i Helenę Kędzior obie lat 16 liczące, które będąc zajęte, jako służące u Józefa Akfalda dopuszczały się systematycznie kradzieży na jego szkodę.

NA GORĄCYM UCZYNKU policja przytrzymała niejakiego Stanisława Wentzla, nałogowego złodzieja, który usiłował włamać się do skarbonki, stojącej w kościele OO. Dominikanów, z której przed niedawnym czasem skradziono 12 złotych.

AMATORKI POPELINY. Do sklepu bławatnego przy ul. Miodowej przyszły trzy kobiety, które korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela sklepu skradli 12 metrów popeliny. Szkoda wyrządzona wynosi 110 zł.

—o—

FESTYN DLA DZIECI W ŁOBZOWIE. Dnia 10 czerwca br. staraniem „Rodziny Wojskowej" odbędzie się w parku przy szkole podchorążych rez. piech. w Łobzowie „Festyn dla dzieci". Program: Taniec kwiatów. — Wędka szczęścia. — Bieg do mety. — Popisy zręczności. — Loterja fantowa i t. p. — Przez cały czas zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa 20 pułku piechoty. Początek o godzinie 3-ciej. Wstęp 50 gr. od osoby. Tramwaj Nr. 2 zajeżdża przed sam park.

FESTYN MŁODZIEŻY W niedzielę dnia 10-go czerwca br. w parku szkolnym III Gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie odbędzie się „Festyn z loterją" na dochód obozu wakacyjnego. Początek o godz. 2.30 popol. Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży szk. 30 gr. Przygrywać będzie orkiestra własna. Bufet i cukiernia na miejscu. Komitet.

WALNE ZEBRANIE ZW. TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go czerwca br. w Krakowie w salach Stowarzyszenia Humanitarnego „Solidarność", przy ulicy Zielonej 10, II p. Początek o godzinie 10-ej przedpołudniem.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 11 czerwca, poniedziałek godz. 6 odbędzie się w Klubie Społecznym, ostatnia partja konsultacyjna, w sezonie wiosennym współudziałem najlepszych graczy klubu. Wydział zaprasza wszystkich członków o przybycie. Celem propagandy gry szachowej klub odstępuje dwa roczniki z r. 1912-1914 „Szachista Polski" za zł 3.— i nauka gry szachowej przez prof. J. Króla gr. 50. Dla panów akademików i młodzieży szkolnej za powyższe książki zł. 2.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, na którem dr. Henryk

Katastrofa lotnicza pod Horodenką.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 czerwca. Wczoraj 8 bm. o g. 12.30 w południe **spadł samolot wojskowy** Potez nr. 27 **pod Horodenką w województwie stanisławowskiem.**

Samolot **wracał z podróży do Jass** w Rumunji, skąd wyleciał o godzinie 10 przed południem. Aparat **należy do 3 pułku lotniczego.**

Pilotowany był przez **majora pilota Bronisława Wojtarowicza** oraz **porucznika** obserwatora **Jankowskiego,** obaj również z 3 pułku lotniczego.

Wypadek nastąpił **wskutek defektu motoru. Samolot strzaskany, obaj lotnicy ranni,** jeden ez złamaną nogą, drugi ma ogólne potłuczenia. Żyją.

—o§o—

Bestjalski taniec ze zwłokami zamordowanych.

We **wsi Pokrzyce pod Radomiem** dokonano **strasznej zbrodni** w czasie **bójki pijanych parobków.**

Gospodarz **Marzec rzucił się między bijących, by ich rozerwać. Awanturnicy kilkunastu ciosami zabili go. Żona jego wybiegła na podwórze, wołając o pomoc. Porwano ją i również zmasakrowano nożami.**

Napastnicy podnieceni alkoholem i widokiem krwi, **wpadli w istny szał. Porwali zwłoki obu ofiar za ręce i zaczęli z trupami tańczyć.** Nad ranem udali się do sąsiedniej wsi, gdzie **rozpoczęli dalszą hulankę,** aż wreszcie policja ich aresztowała.

Oesterreicher omówi „Przenośnie mowy potocznej zaczerpnięte z biblji". odbędzie się w niedzielę, 10 bm., o godz. 11, w sali przy ul. Gołębiej 20, I p.

KOŁO KSIĘGOWYCH Związku Zawod. Pracowników Umysłowych w Krakowie, Sławkowska 6, zmieniło dzień swych zebrań stałych, które odtąd odbywane będą co poniedziałek. Zebranie najbliższe w poniedziałek dnia 11 czerwca br. o godz. 8 wiecz. punkt.

Wiadomości z kraju.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych musi być bezwzględnie wykonane.

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, do chwili obecnej **zarejestrowano w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych 67.600 osób,** to znaczy **niewiele wiecej ponad połowę pracowników, podlegających ubezpieczeniu.** Ogólna bowiem liczba sięga **120.000 pracowników.**

Jeżeli chodzi o zakłady, które zarejestrowały swych pracowników, to **na terenie byłego zaboru rosyjskiego** bez województwa wołyńskiego, cyfra tych zakładów wynosi **10.975.** Są to przeważnie **zakłady duże,** natomiast **zakłady mniejsze rejestrują bardzo opieszale.**

W związku z tym faktem w najbliższych dniach ukaże się **wezwanie Zakładu ubezpieczeń** w sprawie **przyspieszenia i bezwzględnego wykonania** przez pracodawców obowiązku ubezpieczenia pracowników. Wezwanie podkreśla, że pracodawca za niespełnienie tego obowiązku **nietylko podlega karze grzywny z zamianą na areszt, ale** także w myśl art. 112 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, **odpowiada materjalnie za szkodę,** którą **pracownik, względnie jego rodzina poniosła wskutek zaniedbania** przepisanego rozporządzeniem obowiązku zgłoszenia.

Zjazd Związku miast polskich.

Z Warszawy donoszą: W dniach **17 i 18 bm.** odbędzie się **w Łodzi zjazd Związku miast polskich,** poświęcony specjalnie zagadnieniom **sanitarnym.**

Międzynarod. kongres pokoju w Warszawie.

Z Warszawy donoszą. W dniach **od 25—29 b. m.** odbędzie się **w Warszawie międzynarodowy kongres pokoju,** zorganizowany przez międzynarodowe biuro pokoju w Genewie. Jest to **pierwszy kongres tego stowarzyszenia na terytorjum Polski.**

Na czele komitetu przyjęcia stoją: b. wicepremjer Stanisław **Thugutt,** b. pos. **Łypacewicz,** prof. **Estreicher,** sekretarz generalny dr. **Pollak,** oraz p. Józef **Podoski.** Program kongresu przewiduje następujące sprawy: **rozbrojenie, współpraca ekonomiczna, sprawa Paneuropy** i t. p.

—o§o—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 30 P. P. STRZELCÓW KANIOWSKICH. Dziś o godzinie 11.30 przedpołudniem na placu Zamkowym ks. biskup Bandurski odprawił uroczystą mszę św. poczem biskup polowy Gall poświęcił chorągiew 30 p. p. strzelców kaniowskich. Ojcami chrzestnymi byli p. marszałkowa Piłsudska z prezydentem m. Warszawy inż. Słomińskim, generałowa Fabrycowa z prezydentem m. Łodzi Ziemięckim, p. Marja Nowe z prezydentem miasta Łowicza drem Bareią, i in. Po tradycyjnem wbiciu gwoździ wręczył przy dźwiękach hymnu narodowego chorągiew dcy pułku pułk. Wyspiańskiemu, poczem odbyła się defilada pułku przed p. Prezydentem Rzplitej.

PIERWSZA NOCNA KOMUNIKACJA LOTNICZA W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Czynione są przygotowania do uruchomienia nocnej lotniczej komunikacji na linji Warszawa—Lwów. Będzie to pierwsza linja, urządzona wzorem Zachodu dla umożliwienia nocnych przelotów. W związku z tem powstanie w Zamościu nowe lotnisko z świetlnemi urządzeniami.

NADUŻYCIA PUŁKOWNIKA BUTTLERA PRZED SĄDEM. Onegdaj w Toruniu na sesji wyjazdowej wojskowego sądu okręgowego z Grudziądza rozpoczeła się rozprawa przeciwko b. dowódcy stacjonowanego w Toruniu 8 p. saperów, pułkownikowi Buttlerowi. Akt oskarżenia zarzuca pułk. B. nadużycie władzy oraz szereg nadużyć natury finansowej, dzięki którym skarb państwa poniósł znaczne straty. W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia, przesłuchano oskarżonego tudzież jednego z wezwanych świadków.

WIELKI POŻAR LASU OD RAKIETY LOTNICZEJ. Onegdaj w rewirze lasów miejskich Barbarki (Pomorze) zapalił się las. Energiczna akcja straży ogniowej wespół z robotnikami leśnymi zapobiegła adlszenm rozszerzaniusie ognai, zdążyło się jednak spalić około 15 morgów 26-letniego lasu. Ogień powstał od rakiety, która rzucił lotnik wojskowy, odbywający ćwiczenia z rakietami w czasie lotu.

KRWAWA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Na szosie Męcikal—Brusy, w miejscu, gdzie tor kolejowy przechodził przez szosę, wydarzyła się katastrofa, której uległo auto pewnej firmy piernikarskiej z Kartuz. W samochodzie znajdowało się 6 pasażerów, pomiedzy tymi sam właściciel taksówki i dwoje dzieci. Gdy samochód dojeżdżał do toru. nadjeżdżał pociąg osobowy z Brus. Szofer, chcąc wyprzedzić pociąg i przedostać się przez tor, przyspieszył bieg samochodu. Nagły skręt na tem miejscu spowodował, iż samochód przewrócił się i wpadł do rowu przydrożnego. Skutki były fatalne: samochód zdruzgotany, a pasażerowie wyszli ciężko poranieni.

TRAGICZNE WYBUCHY WE LWOWIE. Zamieszkały we Lwowie w Kleparowie 24-letni Zajszty wyjechał we środę w pole dla obejrzenia stanu zasiewów. Przechodząc przez swoje grunta, znalazł granat, który wziął do rąk. W momencie, gdy nieostrożny młodzieniec zaczął manipulować granatem, eksplodował on, rozrywając Zajszlego w strzępy.

EKSPLOZJA KOTŁA PAROWEGO. W lwowskiej wytwórni „Merkury" przy ulicy Bernsteina należącej do Jakóba Tiegera, nastąpiła onegdaj eksplozja kotła parowego. ogrzanego gazem. Wskutek eksplozji dwaj, pracujący przy kotle robotnicy. Izak Szop i Szulim Bersing zostali dotkliwie poparzeni i potłuczeni odłamkami blachy.

WYKRYCIE „ARSENAŁU" ZŁODZIEJSKIEGO WE LWOWIE. Niedawno donieśliśmy o włamaniu do lwowskiej firmy tekstylnej Gerstenfelda przy ul. Skarbkowskiej, skąd złodzieje, którzy dostali się do wnętrza kanałem — skradli towar wartości 35.000 zł. Onegdaj nadszedł do policji list anonimowy, wskazujący miejsce przechowania skradzionego towaru. Funkcjonarjusze policyjni udali się z poszkodowanym Gerstenfeldem na wskazane w liście miejsce i rzeczywiście natknięło się w jednym z domów w trzeciej dzielnicy na cały arsenał kradzionych rzeczy. M. in. część swego towaru poznał Gerstenfeld. Aresztowano dwie osoby, zaś całe stosy towaru zakwestjonowano. Szczegóły sprawy policja narazie trzyma w tajemnicy.

MASOWE, SYSTEMATYCZNE PRZEMYCANIE TYTONIU W WAGONACH SYPIALNYCH. Lwów, jak wiadomo, zasypywany jest formalnie tytoniem i papierosami zagranicznemi, specjalnie austrjackiemi, przemycanemi z Wiednia. Nie ma we Lwowie kawiarni, w którejby nie można było zaopatrzyć się w austrjackie Egipskie, Damesy, Kedywe, tytonie jak Pursitschan i t. d. i t. d. naturalnie płacąc suto za „zaszczyt" i przyjemność. Wskutek masowego przemycania, monopol państwowy ponosi olbrzymie szkody. Policja i władze skarbowe kilkakrotnie likwidowały szeroko rozgałęzione szajki przemytnicze, które poza papierosami z Wiednia trudniły się przemycaniem wszelkiego rodzaju towarów z Rumunji, Czechosłowacji, Francji i t. d. Dochodziło do aresztowań, konfiskaty towaru, horendalnych kar pieniężnych, wszystko jednak bez skutku. Przemytnictwo nadal kwitnie przynosząc olbrzymie zyski ludziom uprawiającym zbrodniczy ten proceder. W ostanich dniach policja lwowska znowu wpadła na trop podobnej afery przemytniczej. Na dworcu głównym przytrzymano pewnego osobnika, u którego zakwestjonowano kilkaset wiedeńskich papierosów. Po nitce do kłębka ustalono, że niemal każdego dnia w wagonach sypialnych pociągu wiedeńskiego przychodzi do Lwowa transport niecłonych i zakazanych towarów. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić, którędy towar ten szmuglerzy wynoszą na miasto, by uniknąć rewizji przy opuszczaniu peronu.

Policja podwoiła czujność i podała inwigilacji pociągi przychodzące wprost z zagranicy oraz osoby podejrzane o szmugiel.

POŚWIĘCENIE STANICY HARCERSKIEJ W KOSARZYSKACH, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 czerwca 1928 (bez względu na pogodę).

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 8 czerwca.

Strajk robotników odzieżowych. — Wenta na kolonję wakacyjną. — Pobór wojskowy. — Rozprawa sądowa. — Śmierć na stanowisku. Kronika policyjna. Dla bezdomnych — Posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. — Komisja ministerjalna. — Wystawa koni. — Samobójstwo. — Bójka na zabawie.

Stosunki wśród robotników odzieżowych nie były szczególne. To też dzisiaj rozpoczął się strajk robotników tej branży we wszystkich zakładach konfekcji męskiej z wyjątkiem Keila i Gansa. Strajk objął koło 450 robotników z przemysłu chałupniczego. Żądania strajkujących zmierzają do uzyskania 30 procentowej podwyżki płac od robót, wykonywanych na sezon zimowy.

Wenta, odbyta pod protektoratem p. burm. Krypiewskiej, przyniosła czystego dochodu 1370 zł. 70 gr., który przeznaczono na kolonję wakacyjną dla robotnic fabrycznych.

Kolonja będzie urządzoną w Porębie Radlnej.

Pobór wojskowy rozpoczął się 29 maja i będzie trwał do 28 czerwca br.

Przed sądem okręgowym jako Trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Wilkowi z Nowej Wsi od Kolbuszowa i towarzyszom, którzy w r. 1927 dopuszczali się śmiałych kradzieży w okolicy Kolbuszowej, Mielca, Radomyśla Wiel., Ropczyc i Dębicy. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał Wilka na 4 lata ciężkiego więzienia, towarzyszy od 3 lat do 6 miesięcy c. w. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Paleczny wotowali s. s. o. Dr. Hołowczak i s. s. o. Dr. Szklarzewicz, oskarżał podprok. Dr. Spólnik, bronił adw. Dr. Atlas.

Wczasie pełnienia służby na stacji zmarł nagle na udar serca śp. Wojciech Dębski, naczelnik parowozowni.

Policja tarnowska przyaresztowała Izydora Probsta z Dobromila za okradzenie narzeczonej Mądralówny, oraz Rudolfa Weislę z Tarnowa za kradzież roweru.

Magistrat m. Tarnowa, pragnąc przyjść w pomoc ludności bezdomnej buduje dwa baraki: na Pogwizdowie i za Hutą, celem pomieszczenia bezdomnych.

Pod przewodnictwem ks. prałata Mazura odbyło się posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności. Po przyjęciu sprawozdania dyrektora urzędującego, przyjęto zamknięcie rachunków za rok 1927. Przytaczamy niektóre cyfry. Wkładki wynosiły 5,110.766 zł. 46 gr., portfel wekslowy 4,015.228 zł. 20 gr., zakład zastawniczy udzielił zaliczek w kwocie 108.557 zł., walory państwowe wynosiły 294.150 zł. 60 gr. Czysty zysk wyniósł 67.478 zł. Wkońcu uchwalono rozdział zysków i pożyczkę dla magistratu w kwocie 50.000 zł na budowę baraków dla bezdomnych.

Bawił w Tarnowie p. Wiszniewski, radca M. S. W., który z dr Janikiewiczem z wojew. krak. zarządził inspekcję lokali publicznych i prywatnych. Komisja prócz Tarnowa zinspekcjonowała Ryglice, Tuchów, Gromnik, Zbylitowską Górę i Zgłobice. Komisji towarzyszyli dr Waręda, fizyk pow. i kom. Drożański.

Na placu ćwiczeń w Lipiu ad Tarnów odbędzie się wystawa koni dla powiatów: Tarnowa, Dąbrowy, Brzeska i Pilzna. Celem wystawy jest podniesienie chodowli koni, do czego będą służyć nagrody pieniężne i dyplomy. Wystawa zostaje urządzona staraniem ministerstwa rolnictwa.

69-letni robotnik gazowni Sebastjan Furgał popełnił samobójstwo przez powieszenie na strychu własnego domu. Powodem nieuleczalna choroba.

W Zgłobicach ad Tarnów na zabawie, urządzonej staraniem Koła młodzieży, wybuchła bójka, podczas której pokaleczono nożami dwóch Uszków: Jana i Kazimierza. Rannych odwieziono do szpitala w Tarnowie, a sprawcami zajęła się policja.

Prohibicja alkoholowa w Małopolsce Wschodniej.

Obowiązująca w Polsce ustawa przeciwalkoholowa przewiduje przeprowadzenie przez gminę plebiscytu wśród całej ludności gminnej którego wyniki mogą zdecydować o zakazie itnienia jakiegokolwiek szynku, czy sklepu z alkoholem na terenie gminy.

W swoim czasie podjęło myśl przeprowadzenia takiego plebiscytu szereg gmin Wschodniej Małopolski. Miały gotowych sprzymierzeńców u najpoważniejszych obywateli, księży i wychowawców. Lecz zwyciężał zawsze wpływ organizacji szynkarzy i kupców alkoholowych.

Na plebiscyt ludności przeciw sprzedaży alkoholu w obrębie gminy zdobywały się wyłącznie gminy wiejskie.

W Małopolsce Wschodniej mamy do dziś 74 gmin, w których istnieje ta forma prohibicji alkoholowej, jako następstwo gminnego plebiscytu. Według statystyki wydziału monopolowego lwowskiej Izby skarbowej do „suchych" gmin Małopolski Wschodniej zalicza się: 29 gmin w powiecie kałuskim, 3 gminy w powiecie Rzeszów, 1 w powiecie Strzyżów, 2 w powiecie Sokal, 4 w powiecie Żółkiew, 1 w powiecie Przemyśl, 1 w powiecie Śniatyn, 3 w górskim powiecie Kossów, 1 w powiecie Tłumacz, 23 w powiecie Radziechów i 6 w powiecie Zborów.

Wśród tych gmin największą jest pod względem ilości mieszkańców jedyne miasteczko Tyśmienica. Pozatem są w tem zestawieniu wyłącznie gminy wiejskie.

Pierwszą miejską większą gminą w Polsce, która zdecydowała się na przeciwalkoholowy plebiscyt jest miasto Pruszków w b. Kongresówce o czem już donosiliśmy.

Wiadomości ze świata.

Człowiek maszynowy.

Telegram z N. Jorku donosi, że firma Remington Arms Comp. skonstruowała nowy automat-człowieka, spełniający bardzo wiele funkcyj ludzkich. Ten człowiek maszynowy potrafi przemawiać, to znaczy wygłaszać całe zdania, oraz potrafi także spełniać różne czynności, np. w biurach, sklepach przy obsługiwaniu kupujących itp. Dla praktycznej realizacji tego wynalazku ma być utworzona spółka z kapitałem 25 miljonów dolarów.

Wzrost pijaństwa w Rosji.

Na ostatnim zjeździe medycznym w Moskwie prof. Deutschmann wystąpił z referatem, zawierającym szereg zastraszających danych o niebywałym wzroście alkoholizmu na terenie sowietów. Ogólna konsumpcja alkoholu zwłaszcza od 1923. wzrasta rok rocznie o kilkaset procent. Gdy w 1923 roku ogólna konsumpcja alkoholu w ZSSR wynosiła 800.000 wiader spirytusu, to w 1924 konsumpcja wzrasta do 4 miljonów wiader, w 1925 do 20 miljonów, w 1926 do 31 miljonów, a w 1927 r. do 40 miljonów wiader spirytusu. Niemal identycznie wzrasta konsumpcja piwa. W 1923 roku wypito 8 milj. wiader, w 1927 zaś 65 milj. wiader. Alkoholizm rozszerza się stale nietylko na kobiety ale też i na dzieci zwłaszcza w wieku od lat 11-tu. 12 proc. pijanych zatrzymanych przez policję, stanowią kobiety. Mowca krytykuje dalej ostro środki, jakie stosują władze prowincjonalne. Tak np. w jednem z większych miast Ukrainy propagowano abstynencję od t. zw. „samogonki" (wódki nieoczyszczonej) przez rozlepianie plakatów, w których dowodziło się, iż za pieniądze zużyte na butelkę „samogonki" można kupić butelkę wódki oczyszczonej i dwie butelki piwa.

—o§o—

WYDALANIE NIEMCÓW Z KŁAJPEDY. O ile sprawa jakaś toczy się przeciwko Polsce, Niemcy popierają Litwę, pozatem jednakże apetyt niemiecki na Kłajpedę, a choćby wogóle na całą Litwę wcale się nie zmniejszył od czasów wojny. Na razie Niemcy pragną zgermanizować Kłajpedę, a Litwę podbić gospodarczo. Oczywiście Litwini, korzystają chętnie z pomocy Niemiec przeciwko Polsce, ale nie mają ochoty wydać Kłajpedę na łup germanizacji. I stąd zatargi. Ostatnim z rzędu jest fakt wydalenia z Kłajpedy jednego z agitatorów niemieckich. Mianowicie dn. 2 bm. niejaki Rümmler, dyrektor wydawnictwa prasowego „Memeler Dampfboot", otrzymał pismo w języku litewskim zawierające wezwanie, ażeby w ciągu 7 dni opuścił terytorjum Kłajpedy. Rümmler zażądał przetłomaczenia nakazu na język niemiecki, a otrzymawszy je, wniósł protest przeciwko wydaleniu.

RUCHOME BIURO TRAMWAJU W PRADZE. Jak donoszą dzienniki praskie, od kilku dni kursują w Pradze wagony tramwajowe, w których mieszczą się biura. Wagony zatrzymują się w pewnych punktach, a publiczność nabywa w nich bilety sezonowe i załatwia także inne sprawy, nie potrzebując odbywać dalekiej drogi do dyrekcji tramwaju. Nowość tę powitano w Pradze z wielkiem zadowoleniem.

STRAŻACY PODPALACZE. Z Saksonji donoszą o niebywałem zdemaskowaniu sprawców masowych podpaleń na linji Budziszyn—Zgorzelice. Są nimi członkowie straży pożarnej. Byli oni w zmowie z właścicielami domów, które wymagały gruntownego remontu i podpalali je celem uzyskania wysokich premji asekuracyjnych. Pod zarzutem dokonania tego rodzaju 15 podpaleń aresztowano 12 strażaków.

POLSKA MANIKURZYSTKA W AFGANISTANIE. Jak donosiliśmy, królowa Afganistanu podczas pobytu w Warszawie wzięła ze sobą do swej ojczyzny młodą manikurzystkę warszawską, pannę Sawicką. Obecnie nadszedł z Kabulu list od panny Sawickiej, która donosi rodzinie, iż czuje się na dworze króla Ammanuluha bardzo dobrze, podpisała roczną umowę na 10 f. angielskich miesięcznie oprócz mieszkania i utrzymania na dworze i prawa praktyki prywatnej. Na dworze panna Sawicka znajduje się pod opieką królowej i poselstwa francuskiego.

ŻÓŁTA FEBRA W BRAZYLJI. Z Rio de Janeiro donoszą iskrowo: Stwierdzono tu 7 wypadków żółtej febry z tego 4 ze śmiertelnym wynikiem.

—0—

Walka na barykadach w szpitalu dla prostytutek.

Donoszą z Berna:

W Koszycach, w szpitalu dla wenerycznie chorych kobiet, zaszły wypadki, **których przebieg miał charakter gwałtownej bitwy.** Jedną z chorych prostytutek zamierzał zarząd szpitala oddać **na oddział dla umysłowo chorych. W obronie koleżanki stanęły wszystkie prostytutki,** które na krzyk chorej **wpadły do celi i rzuciły się na dozorczynię oddziału i personal, aby siłą odebrać towarzyszkę.**

Wywiązała się **regularna bitwa,** w której dozorca odniósł **śmiertelne rany. Zatelefonowano po policję,** lecz sprowadzony oddział **bezradnie musiał ustąpić z pola walki,** ponieważ pacjentki **zbudowały z mebli szpitalnych barykady i zaczęły rzucać w policjantów rozmaitemi przedmiotami,** przyczem **czterech policjantów odniosło ciężkie rany.**

Dopiero **straż pożarna** przy pomocy sikawek **ubezwładniła zajadle walczące prostytutki,** przyczem nie obeszło się bez prawdziwie dramatycznych scen. **Trzy pacjentki rzuciły się przez okno na bruk dziedzińca,** lecz tylko **jedna zabiła się,** zaś dwie z nich uratowała straż pożarna. Jedna z walczących otrzymała **tak ciężkie uderzenie w głowę, że nazajutrz zmarła.** Zwolna wśród zażartej walki straż i policja uporała się ze zrewoltowaną zgrają, wiążąc je sznurami.

Nazajutrz pozostałe prostytutki **wszczęły znowu walkę tąsamą barykadową metodą,** lecz zarząd szpitala zaaresztował **przy pomocy wzmocnionego oddziału policji kilka przywódczyń rewolty** i w ten sposób położył kres rozruchom.

Znakomity kompozytor krakowski z XVIII. wieku.

Grzegorz Gerwazy Gorczycki, chluba Krakowa minionych wieków *).

Badacze przeszłości Krakowa, wspominają, że w katedrze wawelskiej obok grobowca Kazimierza Wielkiego znajduje się skromny nagrobek kompozytora, który w opinji Krakowian dwóch wieków ubiegłych był chlubą ich miasta, będąc w swych czasach „perlą muzyki polskiej i kapłaństwa".

Nazywał się: Grzegorz Gerwazy Gorczycki, urodził się gdzieś po roku 1660, zmarł w r. 1734. Jego to osobie i działalności poświęcił prof. Adolf Chybiński swoją najnowszą rozprawę (której część pierwsza ukazała się obecnie jako odbitka z poznańskiej „Muzyki kościelnej"), opartą głównie na badaniach krakowskich „Acta Actorum Capitularia", „Acta Capituli Minoris" i szeregu rękopisów z bibljotek krakowskich i lwowskich. Jest to jeden z etapów badań archiwalnych prof. Chybińskiego, wyjaśniających nam stan kultury muzycznej w Polsce, dotychczas niejasno i skąpo przedstawiony, tak że niejednemu mogłoby się niekiedy wydawać, że wspomniana kultura była bardzo niska. Tymczasem dzięki badaniom archiwalnym, staje się rzeczą coraz pewniejszą, iż było właśnie inaczej.

Jedną z postaci, dających o niej jak najlepsze wyobrażenie była osobistość Gorczyckiego, który — jak wykazuje prof. Chybiński — w r. 1698 mianowany został przez kapitułę krakowską jako młody wikary i penitencjarjusz kapelmistrzem katedralnym, „Magister capellae musices Eclesiae Cathedralis Cracoviensis", w r. 1702 prebendarjuszem angielickim („praebenda Angelica"), później kanonikiem kolegjaty w Skalmierzu i wreszcie proboszczem kościoła św. Krzyża w Krakowie.

Rzecz charakterystyczna, że za życia Gorczyckiego, żadne jego dzieło nie ukazało się w druku, choć w muzycznym świecie Krakowa zajmował dominujące stanowisko, które sobie wyrobił nietylko jako kapelmistrz katedralny, ale także dzięki wartości utworów, które wykonywano na Wawelu również i po jego śmierci aż do niedawnych czasów. Jeszcze około r. 1890 można było słyszeć w Wielki Piątek „Sepulto Domino" w katedrze wawelskiej. Do tych trudności w publikacji kompozycyj był jednak Gorczycki poniekąd przyzwyczajony. Podobny wszak los był udziałem Leopolity, Mielczewskiego, Pękiela i Różyckiego. Tworzył więc nie dla sławy doczesnej dzieła odpowiadające jego poglądom na styl muzyki kościelnej i jego wymaganiom artystycznym. On jeden jedyny wśród współczesnych mu kompozytorów polskich tworzył dzieła, które ani razu nie sprzeciwiły się najwyższym prawom „magnae artis musicae", on jeden tylko nie znał trudności technicznych, nie miał skłonności do dylentantyzmu, tworzył utwory, które co do swego przeznaczenia nie przedstawiały wartości wątpliwych.

Wiele z tych dzieł, jakkolwiek mniej liczyły się od utworów współczesnych mu kompozytorów z panującą modą, wydają się o wiele żywotniejszemi, nawet bliższemi nam współczesnym, niż one.

W przeciwieństwie do innych twórców około i po r. 1700 dzieła Gorczyckiego nie krążyły po Polsce w odpisach. Kult jego twórczości ograniczał się do samego Krakowa. Dzieła jego kopjowali kantorzy wawelscy XVIII i XIX wieku, przedewszystkiem ks. Józef Tad. Pękalski, Kratzerowie i Gorączkiewicz. Spuścizna po Gorczyckim jest stosunkowo dość znaczna, ale niewątpliwie wiele dzieł jego zaginęło, niektóre zaś, później odnalezione, zwłaszcza przez ks. Surzyńskiego, wymagają nadal... ponownego odkrycia. O tułaniu się rękopisów po Krakowie wspominają Oskar Kolberg, Sowiński i Surzyński; niektórzy pisarze wymieniają nawet kompozycje, które potem zaginęły.

Kult Gorczyckiego poza Krakowem pociągnął też za sobą niejedną stratę w inwentarzu jego dzieł. I tak warszawski muzyk, Lessel, wypożyczył około r. 1838 6 mszy Gorczyckiego, a Sowiński zmuszony był uznać je za zaginione.

Że kult Gorczyckiego w Krakowie nie wygasł nigdy, dowodzą już dzieła historyków Krakowa w I połowie XIX wieku. We wszystkich wydaniach swego „Krakowa i jego okolic" pisze Ambroży Grabowski: „Twory jego muzyczne... w katedrze krakowskiej dotąd wykonane bywają". „Dotąd upiększają one śpiew rorancki" (Ł. Gołębiowski — „Gry"). Mączyński zaś dodaje: „Pozostały po nim kompozycje muzyczne pisane w stylu kościelnym, unoszące swą uroczystością i harmonją umysły modlących się do Najwyższej Istoty, kompozycje te, odgrywane do dziś dnia w kościele katedralnym, tem większą sławę jednają ich twórcy, że są z czasu, kiedy muzyka była tylko szumna, napuszona i bez oryginalności". („Pamiątka" 1845 i „Kraków dawny" 1854). Za pismami temi powtarzają to następnie Sowiński, Pol i Surzyński, który zaznacza w „Monumenta" (1887 r.), że niektóre utwory Gorczyckiego bywają zwłaszcza w Wielkim Tygodniu „po dziś dzień" co roku wykonywane.

„Czy dziś byłaby ta wzmianka możliwą do wznowienia?" zapytuje prof. Chybiński, kończąc swe pełne erudycji i sumienności wywody o osobie znakomitego krakowskiego kompozytora, wypełniające pierwszą część niniejszej o nim pracy. Druga jej część da obraz twórczości świetnego muzyka, który jeden jedyny, wśród staropolskich kompozytorów „nie musiał być dopiero odkrytym w XIX wieku". Wielka widocznie była moc jego imienia i jego dzieła.

Jul. Św.

*) Prof. dr. Adolf Chybiński (Lwów): „Grzegorz Gerwazy Gorczycki". (Przyczynek do historji muzyki w Krakowie). Poznań 1928.

Inscenizacja „Hamleta" w Moskwie.

W roli tytułowej sławny Czechow, bratanek poety.

m-m. Bolszewicy podporządkowują wszystko i wszystkich swojej idei, w imię której nawet w teatrze, z którego uczynili placówkę żywej i intensywnej propagandy, zastosowują swoje metody, narzucając autorom zamysły, których ci nigdy nie żywili. Tak więc w poczet aktywnych komunistów został zaliczony — stary Szekspir, choć się go nikt nie pytał, czy zgadza się na takie partyjne wyznanie.

W myśl tej intencji obleczono „Hamleta" w szatę propagandowego dramatu komunistycznego. Reżyser tak zainscenizował dramat cierpiącego królewicza i widownia moskiewskiego teatru musiała, chcąc nie chcąc, tak go pojąć i oglądać. A więc król, jako symbol przestarzałego systemu monarchicznego, przedstawia się w takiej inscenizacji, jako zniedołężniały kretyn, królowa jako bliska obłędu histeryczka, zaś dworzanie, to zgraja idjotów, ciemiężonych przez despotycznego głupca, wyzutych z wszelkiej zdolności myślenia, ze czci i wiary.

Na tem tendencyjnem tle wykwita cudowna postać „Hamleta", odtworzona przez genialnego artystę Czechowa. Czechow należy do tych nielicznych geniuszów sceny, których w całej Europie można policzyć na palcach. Jako zbyt potężna indywidualność, nie dał się podporządkować politycznym intencjom reżysera, który pragnął wtłoczyć go w propagandową maskę typowego rewolucjonisty, walczącego w imię nowej idei z przestarzałym i znienawidzonym systemem monarchji. Toteż kreacja Czechowa odbija absurdalnie od całej inscenizacji swem czysto ludzkiem ujęciem cierpiącego syna królewskiego.

W przeciwstawieniu do innych kreacji „Hamleta", królewicz duński Czechowa nie jest bynajmniej chwiejnie niedołężnym dekadentem, którego energję czynu pożera analizujące, dociekające kunktatorstwo. Moskiewski Hamlet jest głębokim myślicielem i każda scena, każdy zamysł prowadzą z żelazną konsekwencją do raz powziętego celu. Hamlet w odtworzeniu Czechowa, to duchowe dziecię Dostojewskiego; wątpi i pragnie zwątpienia swoje rozwiać logicznem, filozoficznem rozumowaniem. Widz musi zdawać sobie z tego sprawę, że zemsta tego Hamleta będzie straszna i nieubłagana, że on nie cofnie się przed raz powziętym zamiarem. Jego rozstrząsanie problemu „być, albo nie być", wydaje się naturalnem, głębokiem zastanawianiem się nad tą kwestją człowieka-myśliciela, człowieka bardzo mądrego.

Toteż zrozumiałe i łatwo pojęte musi być szczęście Hamleta, który w aktorach, kapłanach sztuki, znajduje bratnie dusze i tylko im może powierzyć swoje cierpienia. Tę okoliczność wyzyskał reżyser moskiewskiego teatru dla stworzenia prześlicznej, bajecznie subtelnej niemej sceny. Gestami i mimiką, cichutko, jak to bywa w tajnych sprzysiężeniach, odsłania Hamlet przygodnym przyjaciołom swoje zamysły, które oni w lot podchwytują i gestami dają mu do zrozumienia, że go pojmują i spełnią jego zamiary. I oto syn, który cierpi niewypowiedzianie z powodu krzywdy ojca, nieubłaganie mści się i powierza wykonanie tej zemsty mordercom, bez cienia słabości i wachania, poczem rad ze spełnionego obowiązku spieszy bez trwogi w objęcia śmierci.

Konterfekt Balzaca.

W tych dniach pojawiła się w Paryżu książka, o której jeden z najpoważniejszych krytyków powiedział, że wybuchnie jak bomba pod pomnikiem Balzaca. Tytuł książki: „Balzac mis à nu", to znaczy „Balzac obnażony". Jak wiadomo, Francuzi wcale się nie krępują nawet wobec największych swoich autorów i „obnażają" ich bez litości. Nie uszedł tego losu ani Wiktor Hugo, ani obecnie Anatol France, ani wreszcie Balzac poraz nie wiadomo który. Niema wogóle takiego bożyszcza, któreby we Francji nie znalazło swojego „obnażyciela".

Wspomniana książka zawiera pamiętniki, które wydał p. Karol Leger, zdobywszy je szczególniej szczęśliwym trafem. Pamiętniki te nie są bezimienne, jednakże p. Leger nie wymienia z nieznanych powodów ich autora, który widocznie znał dobrze wielki świat za czasów monarchji lipcowej i drugiego cesarstwa. Zajmujący jest portret Bernarda Franciszka Balzaca, ojca autora „Komedji ludzkiej", a jeszcze więcej fizyczny konterfekt młodego Honarjusza Balzaca z młodych jego lat, gdy wielki pisarz był tylko anonimowym autorem „Wann Chlore". A oto ów konterfekt:

„Młody człowiek, wyróżniający się dosyć niedobrze, raczej krótki niż mały, otyły i nalany, z głową wciśniętą pomiędzy ramiona; plecy okrągłe i już przygarbione, ramiona śmiesznie krótkie, zakończone rękami pulchnemi z dołeczkami; palce kiszeczkowate i równe co do długości, z paznokciami w żałobie. Tułów nieproporcjonalny spoczywał na ciężkich biodrach i nogach jamnika, zaplątających podczas chodu. Brzuch obwisły jak bęben, cała postać kołysząca się. Twarz nie okupywała niedoskonałości ciała; czoło wielkie, aczkolwiek nieco niskie i wklęsłe na skroniach, z guzami i bróżdami, było uwieńczone wysokim czubem, rozczesanym na uszy; włosy czarne, bujne, lecz włókie i źle uczesane; oczy szeroko otwarte, błyszczące jak czarne diamenty, byłyby wspaniałe, gdyby nie miały wyrazu inkwizytorskiego, bezczelnego i cynicznego. Nos gruby, kwadratowy, nakrapiany czarnymi wągrami i kroplami potu o każdej porze. Usta obwisłe, satyryczne, odsłaniały nierówne zęby; policzki były wydęte, obrzmiałe niezdrowo. Jedynie broda była piękna, wyrażająca wolę i energję; niestety miała już dwa i prawie trzy podbródki".

Nie była to chyba piękność męska, nawet gdybyśmy bardzo wiele wad odliczyli na karb przesady. A jednak Balzac miał — jak to powiadają — niezaprzeczone szczęście do kobiet i to nie tylko platoniczne. Wspomniana książka podaje wielce zajmujące przykłady.

A jeszcze jedna uwaga. Francuzi posiadają trójcę uświęconą największych powieściopisarzy: Stendhala, Balzaca i Flauberta. Konterfekt Balzaca bez wielkich zmian możnaby przenieść na Stendhala. A jednak otyły, krótkonogi, brzydki Stendhal, który wedle Monseleta wyglądał jak „dyplomata z gębą droguerzysty", miał do kobiet niezgorsze szczęście. Mądry wujaszek Gagnon, który młodego Henryka Beyle'a — późniejszego Stendhala — wykierował na ludzi, powiedział pewnego raz do tłuściutkiego młodzieńca:

— Jesteś brzydki, ale masz wyrazistą twarz. I jest jakiś wyraz, na który się biorą kobiety.

h. j—e.

Zapiski literackie.

— Dr. Mieczysław Orłowicz: **Plan rozwoju polskiego wybrzeża morskiego.** Nakładem Ministerstwa Robót Publicznych wyszedł świeżo pod powyższym tytułem protokół ankiety, która obradowała w październiku ubiegłego roku w Gdyni przez trzy dni pod przewodnictwem ministra Moraczewskiego. Jest to broszura o 152 stronach druku, która podaje dosłownie wygłoszone na zjeździe referaty i uchwalone wnioski, oraz streszcza dyskusję. Do sprzedaży oddano broszurę księgarni „Ruch".

— Mondalski Wiktor: **„Szkoła średnia a przysposobienie wojskowe".** Brześć n. B., wyd. „Kresy ilustrowane". Autor, z zawodu pedagog, dyr. gimnazjum, wychodząc z założenia, że przysposobienie wojskowe jest w danej chwili w naszych szkołach średnich „przedmiotem martwym" pozbawionym związku z innymi, stara się je ożywić, postawić w środkowym punkcie zainteresowań szkoły, nietylko przez podniesienie poziomu tej wiedzy wojskowej, jakiego można udzielić przyszłemu aspirantowi oficerskiemu w zakresie rozmaitych przedmiotów szkolnych, ale i to przedewszystkiem — przez uczynienie przysposobienia wojskowego, ujętego przez… bardzo szeroko, środkiem i sposobem wychowania narodowego w dzisiejszej szkole... Wychodząc z założenia, że gimnazjum dzisiejszemu, nawet i bez jego winy, brak ideału, brak tego ducha, któryby je ożywiał a młodzież wiódł na wyżyny, dopatruje się autor w przysposobieniu wojskowem, polegającem zresztą nie na 2 godzinach „hufca", ale przenikającem cały program szkoły, tego czynnika, który jest w stanie podnieść ideowy poziom szkoły, stworzyć nowe wartości, wypełnić życie szkoły może nie nową, ale pełną znaczenia treścią. — Broszura niewielka (20 str.) ale ciekawa i zasługująca na to, by stała się źródłem dyskusji nad najżywotniejszymi, a w niej poruszonymi zagadnieniami szkoły i obywatelskiego wychowania.

Radości i smutki krakowianina.

Jadąc wczoraj autobusem z Salwatora do lasu na Woli spoglądałem na poszarpane smutne brzegi Wisły. Mimo całego sentymentu, trudno uważać ją w tem miejscu za piękną rzekę. Wolałem wobec tego przenieść się w przyszłość. I ujrzałem Kraków za lat pięćdziesiąt... Boże, jakżeś się odmienił na korzyść! Wisła ujęta w dwa wspaniałe betonowe obmurowania. Z obu stron, aż poza Bielany ciągną się szerokie bulwary wyłożone jakąś masą nie wytwarzającą kurzu... Cichutko mkną auta po specjalnej na ten cel „autodrodze", ciągnącej się stąd hen ku Beskidom. Awionetki i „awiorowery" prują powietrze. Trzydzieści mostów przerzuca swe śmiałe arkady z brzegu na brzeg... Daleko w promieniu czterdzieści kilometrów rozrzucone są wille, ogrody. Kraków, półmiljonowe miasto, to jeden ogród zamieszkały przez szczęśliwych zdobywców sił przyrody... w ich domach wszelkie możliwe instalacje elektryczne, do którego zaprzągnięto prąd przysyłany drogą bez drutu... Prąd ten wytwarza elektrownia, poruszana gorącą parą, wydobywaną ze sztucznego gejzera, głębokiego na 15.000 m... Stoi jeszcze stara „City" i niskie jej domki, a strzela nad nie wysmukła Panna Marja... Ale już w parę minut drogi za bramą Florjańską jakieś niesamowite wznoszą się kolosy ze szkła i metalu...

Z marzenia wyrywa mnie wezwanie do opuszczenia wozu. A więc jazda do góry. Pnę się i cieszę się jak małe dziecko. Jak piękne, jak ujmujące tu zespolenie przyrody z ludzką umiejętnością. Te czyste serpentyny wyrznięte w ziemnym miąższu, te zielone ławeczki, ta powabna ornamentacja stoków drogi, to obsadzanie lasu młodemi drzewkami i to wszystko piękne, piękne, piękne! Las nie przestaje być tem tajemniczem, przyciągającem łonem natury, a zupełnie nie wie jak się stał parkiem...

Za zbliżeniem się do „Polany Lea" obraz godny widzenia: ogromne pole niebieszczące się pysznymi kwiatostanami Tubinu, coś jakby łacha nieba wśród oceanu chmur... Jesteśmy na polanie Lea. Znów to pełne smaku zespolenie pracy ludzkiej z boską: altanki, pawiloniki, olbrzymi grzyb, cacana mleczarenka... i pyszny, jedyny widok na równinę, po której meandrami wije się nasz polski Skamander.

Stąd ciągną się dalekie, długie spacery w cztery strony ogromnego lasu z rozmaitemi terenowemi urozmaiceniami i niespodziankami.

Jest i przykra niespodzianka. Oto droga przecina las. Dzięki wybrukowaniu jej wapieniem pyli ona „bosko". Każde przejeżdżające auto ciągnie za sobą ten ogon nieszczęsnego krakowskiego kurzu, przed którym i tu nie znalazłeś człeku schronienia. Wedle obowiązujących przepisów drogą tą wolno jeździć tylko w niedzielę popołudniu. Ależ to właśnie okres, w którym najwięcej ludzi pragnie napić się niefałszowanego tlenu...

Wracając do Krakowa, również autobusem, byłem świadkiem i aktorem zapasów, jakie pamiętam tylko z dni demobilizacji i wędrówek ludów w r. 1918. Oto w chwili, gdy autobus zajeżdża na stację, tłum ludzi, liczący conajmniej sto osób, rzucił się na jego zdobycie! Ja byłem w tem przykrem położeniu, iż chciałem właśnie w tym momencie wyjść i to z mą ośmioletnią Rysią! Po wydobyciu się z opałów, sam sobie gratulowałem: skończyło się tylko na zgubieniu pakuneczku i zmięciu sukienek: mogło być gorzej. Ale ta niespodziana frekwencja publiczności świadczy, jak autobus był potrzebny! Z pewnością Zarząd Tramwajów wyciągnie konsekwencję i uruchomi w święta większą ilość wozów.

Z drugiej strony w dzień powszedni mało kto z autobusu korzysta.

Stwierdziło się to, o czem już „N. Reforma" pisała: Ludzie nie mają ani pieniędzy ani dość czasu, aby dobijać się do wehikułu, znajdującego się na końcu miasta. Umieszczenie stacji autobusów na peryferji jest istotnie unikatem w swoim rodzaju, na którym źle wychodzi i publiczność i zarząd kolei elektrycznej.

Gdy już mowa o autobusach, przypominam sobie ten pyszny amerykański wóz, który mógł uwieźć naraz z trzydzieci osób, a który miał kursować do Ojcowa z wiosną 1928 r. Piękne nasze nadzieje nie ziściły się. Droga do Ojcowa jest narazie wybrukowana dobremi chęciami... Ojców trzeba odwiedzać jak przed wiekami piechotą... oczywiście o sam Ojców nie chodzi, bo o ile chcemy zrobić piękną wycieczkę w okolice Krakowa, to mamy tylko **embarras de richesse.** Żałuję tylko, że niema dotychczas porządnej mapki turystycznej okolic Krakowa, którąby pozwoliła zorjentować się i nieznającemu okolice. Godziłoby się też, aby w niektórych punktach miasta znajdowały się mapy okolic dużych rozmiarów. Możnaby tego dokonać niewielkim kosztem, a dla wycieczek byłaby to nader cenna wskazówka...

Z racji wycieczek nie wypada nie wspomnieć jeszcze raz z uznaniem i radością o projektowanym domu wycieczkowym. Sprawa ta ciągnie się już wskutek oporu rozmaitych (nie miejskich) czynników niepotrzebnie trzy lata. Myśl tę podjęło początkowo krakowskie kuratorjum szkolne, a specjalnie wizytator Wyrobek. Obecnie przychodzi do sfinalizowania rokowań z ministerstwem W. R. i O. P., które wyasygnuje na ten cel ze specjalnych funduszów, zbieranych we wszystkich szkołach — 250.000 zł. Jak słychać, dom ten będzie **dernier cri** komfortu. Niczego tam nie braknie: tuszów, świetlic, pralni, jadalni, własnej kuchni... Pomieścić będzie mógł taki dom około 400 osób naraz. Można z góry powiedzieć, że rozwój Krakowa jako centrum turystycznego zacznie się dopiero z oddaniem tego domu do użytku publicznego. Z pewnością dom ten nie będzie złym interesem przy frekwencji, jakiej można się spodziewać...

Co jeszcze Krakowianina cieszy i smuci? Ot, smuci mnie, że Kraków nie jest Pruszkowem... Rada miasta Pruszków **sapere audit.** Powiedzieli sobie, że nie chcą wódki i nie chcą zysku z alkoholu. Jak oni sobie bez tych poważnych wpływów „dadzą radę"?. Ich rzecz. A może tak źle nie będzie. Przecież, żeby kraj był jak najbardziej „suchy", to człowiek szuka „wilgoci" w takiej lub innej formie. Zawsze coś będzie się w takich byłych szynkach pić. Lemonjada, lekkie piwo, kawa, czy herbata... Ameryka wytrzymała prohibicję, Pruszków wytrzymuje, możeby tak teraz Kraków spróbował?

Rzeczą, która niemile uderza w Krakowie, to plaga żebracza. Gdzieś na zachodzie z żebrakami jakoś sobie poradzono. W powieściach i artykułach naczytałem się o żebrakach Paryża. Tymczasem jakież było moje zdziwienie, gdym przez parę tygodni pobytu w Paryżu nie widział żebraków. A raczej znalazłem dwóch, dosłownie dwóch dziadusiów. Czyżby wszystkim się tak dobrze powodziło, że w tej porze letniej wyjechali do **Trouville?** Sądzę jednak raczej, że się ich pozbyto w inny sposób. Żebrak krakowski jest plagą sklepów (nieraz w piątek żebracy to jedyni klijenci), utrapieniem służby domowej, niebezpieczeństwem dla całości naszego mienia. Czyż zachowuje się ich dlatego, ponieważ malowniczo garnirują zabytki śródmieścia? Nie sądzę, żeby nasi konserwatyści chcieli aż tak konserwować...

Cracoviensis.

—o—

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 9 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sztuce Ossypa Dymowa „Bronx-express", która wchodzi dziś w sobotę na afisz, obok wykonawcy roli głównej p. Leliwy grają: jego żonę Sarę p. Klońska, ich dzieci pp. Kostecka i Bednarska, nieśmiałego młodzieńca p. Rozmarynowski, a starozakonnego nauczyciela p. Kustowski. Świat „milionerów", ożywiony z afiszów reklamowych, reprezentują Pluto, twórca wody higjenicznej — p. Komornicki, Bracia Smith, fabrykanci cukierków na kaszel — p. Strzelecki i Surzyński, Murad, odaliskę, palącą papierosy tej firmy — p. Jaroszewska, Arrow, wytwórcę kołnierzyków — p. Karczewski, dziecko Nestle'a — p. Zelwerowiczówna, Ciotkę Jaminę, sprzedającą wafle — przeobrażona Sara, — p. Klońska. W ten groteskowy świat wprowadza Hurgerstolza faktor nieudałych interesów Jankiel — p. Milski, a kelnerem z rysami konduktora kolei podziemnej jest p. Żurowski. Reżyserował p. Halewicz, dekorował p. Fedkowicz, ilustrację muzyczną wybrał p. Meyerhold. „Bronx-expres" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem, jeszcze w gmachu teatru, od poniedziałku zaś począwszy przy ul. Rajskiej. W niedzielę ostatnie popołudniowe przedstawienie w sezonie, na którem dana będzie „Zazdrość".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 10 bm. o g. 7.30 wieczorem premjerę — operetkę w trzech aktach „Szalona Lola". Od godz. 2 pop. zabawa ogrodowa.

—o—

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota 9 czerwca: „Bronx-express" (Premjera — nowość).

Niedziela 10 czerwca popol.: „Zazdrość" (ceny popołudnione).

Niedziela 10 czerwca wieczór: „Bronx-express".

Poniedziałek 11 czerwca: „Bronx-express" (w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej).

—o—

CHÓR FIŃSKI Suomen Laulu którego koncerty w Warszawie uwieńczone były wielkim sukcesem artystycznym, wystąpi raz jeden w Krakowie, a to w dniu 11 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź przyjazdu tego najlepszego zespołu chóralnego Finlandji, który koncertuje we wszystkich centrach europejskich, wywołała w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Chór Suomen Laulu jest zespołem mieszanym, liczącym ponad 40 osób. Dyryguje prof. Klemetti. Bilety na koncert sprzedaje kasa koncertowa Starego Teatru.

ADELA BAUMINGER, znakomita artystka, która występuje w Krakowie w niedzielę 10 bm. jest rodowitą Polką. Ostatnie jej występy we Wiedniu i Holandji obudziły niezmierny podziw prasy, która podniosła zgodnie szlachetność jej tonu, solidność techniki, głębokie zrozumienie, muzykalność i wielką kulturę.

KONCERT JANA KIEPURY odbędzie się w Krakowie, w piątek 15 bm. w Starym Teatrze.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę 10 czerwca 1928 r.

Kraków. (566) G. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry katowickiej; g. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn. met.; g. 12.10—15: Przerwa; g. 15—15.10: Transm. kom. met.; g. 15.10—16: Przerwa; g. 16—16.20: Pogandanka dla rolników: dyr. K. Kostka: „Kasy Stefczyka w Małopolsce", g. 16.20—16.40: Odczyt p. t.: „O próbach zdatności konia roboczego", wygł. dr. R. Prawocheński. prof. U. J.; g. 16.40—17: Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza"; g. 17—18.30: Koncert propagandy pieśni ludowej w szkołach powszechnych. Pieśni ludowe na chór dziecięcy 2 i 3 głosowy wykona zespół wokalny dziatwy szkolnej 40-tej szkoły powszechnej im. św. Stanisława w Krakowie pod kier. p. J. Suwary; g. 18.30—18.55: Rozmaitości i komunikat sportowy; g. 18.55—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Bieliczka" (ze starych baśni górniczych), wygł. p. J. Słowik, sztygar; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Tatry w baśni, legendzie i poezji polskiej", wygł. p. Inglot; g. 20—20.05: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej; g. 20.05—20.30: Odczyt p. t.: „Literatura sowizdrzalska w Polsce", wygł. p. J. A. Madey; g. 20.30: Koncert wieczorny. W programie arje i duety operowe. Wykonawcy: pp. P. Miączyński, St. Dagmar Paczowska, M. Demar-Mikuszewski, akompanjuje dyr. B. Wallek-Walewski; g. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1111) G. 10.15—11.45: Trasmisja nabożeństwa z Wilna; g. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. met.; g. 12.10—15: Przerwa; g. 15: Komunikat met.; g. 16—16.20: Odczyt p. t. „Dlaczego rolnik powinien prowadzić rachunkowość swego gospodarstwa" — wygł. p. W. Chmielecki; g. 16.20—16.40: Odczyt p. t. „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego" — wygł. p. K. Kalinowski; g. 16.40—17: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. S. Mędrzecki; g. 17—18.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. po dyr. K. Wiłkomirskiego i W. Walewska (śpiew); g. 18.30—18.55: Rozmaitości; g. 18.55—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: Odczyt p. t.: „Nad Adrjatykiem" — wygł. prof. A. Janowski; g. 19.35—20: Tydzień kobiecy w radjo. Odczyt p. t. „Czynnik organizacji w gospodarstwie domowem" — wygł. p. I. Szumlakowska; g. 20.15: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, K. Krukowskiego (śpiew) i Wł. Wochniaka (skrzypce). W przerwie komunikat Tow. do hodowli koni w Polsce; g. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-met.; 22.05—22.20: Komunikaty P. A. T.; g. 22.20—23.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza". Orkiestra pod dyr. Wacława Roszkowskiego i Ign. Karbowiaka.

Poznań. (344.8) G. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej; g. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego — poprzedzony sygnałem czasu; g. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego; g. 12.50—13: Sygnał czasu — gawęda reporterska (wygł. p. red. Winiewicz); g. 13—13.15: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej; g. 17.20—17.50: Odczyt p. t.: „Realizm polski — a działalność powleściopisarska Prusa" wygł. dr. T. Grabowski, prof. Un. P.); g. 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Z. Noskowskiego, art. T. P.; g. 18.30—18.50: Pogadanka w języku franc. p. t. „L'Initiateur du lyrisme en France-François Vilion" wygł. p. Omer Neveux; g. 18.50—19.10: „Silva rerum" wygł. Busiakiewicz; g. 19.10—19.40: Odczyt p. t. „Prowincja i prowincjusze — czyli życie w małych domkach" — wygł. prof. J. Soplica; g. 19.40—20: Odczyt p. t.: „Czy zwierzęta posługują się narzędziami" wygł. dr. St. Błachowski, prof. U. P.; g. 20—20.25: Przerwa; g. 20.30—22: Koncert pieśni polskiej. Udział biorą: Chór „Harmonja" pod batutą p. St. Poradowskiego, F. Krysiewiczowa (sopran), g. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i sportowy; g. 22.20—22.50: Nadprogram, wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; g. 22.50—24: Muzyka taneczna z Palais Royal.

Katowice. (422) G. 10.15—11.25: Transmisja nabożeństwa z Wilna; g. 12—12.10: Sygnał czasu, komunikat lotn. met. oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 16—16.20: Odczyt religijny; g. 16.20—16.40: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski", g. 16.40—17: Odczyt rolniczy z Warszawy; g. 17—18.30: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; g. 18.30—18.55: Rozmaitości; g. 18.55—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); g. 19.35—20: Przegląd tygodniowy p. t. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. St. Nitsch; g. 20—20.15: Przerwa; g. 20.15—22: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; g. 22—22.30: Sygnał czasu oraz oraz komunikaty: lotn.-met., PAT i sportowy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej; g. 12: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z nwieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn. met.; g. 16—17: Transmisja odczytów z Warszawy; g. 17—18.30: Transmisja z Warszawy; g. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim wygłosi J. Krannajtis; g. 19—19.35: Muzyka z płyt gramofon.; g. 19.35—19.50: Audycja dla dzieci w wykonaniu uczenic gimn. A. Czartoryskiego; g. 19.50: Rozmaitości; g. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Kultura i sztuka.

Konkurs na stypendja dla słuchaczy politechniki.

Ministerstwo Robót Publicznych ogłosiło za pośrednictwem Politechniki Warszawskiej i Lwoskiej konkurs na stypendja dla słuchaczy zwyczajnych inżynierji lądowej, wodnej, architektury i miernictwa, którzy zobowiążą się wstąpić po ukończeniu studjów do służby państwowej. Stypendja będą przyznane studentom którzy ukończyli przynajmniej pierwszy rok studjów. Dla Politechniki warszawskiej przyznano 11 stypendjów po 1500 zł. rocznie, dla lwowskiej 6 stypendjów po 1250 zł. rocznie. Bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniach konkursu, przesłanych Rektoratom.

—o—

POLA NEGRI ORGANIZUJE WIELKI KONCERN FILMOWY W POLSCE. Według informacji „Głosu Polskiego", w połowie bieżącego miesiąca przybędzie do Warszawy Pola Negri, celem zorganizowania wielkiego polskiego koncernu filmowego.

WROCŁAWSKIE POLONICA. Wychodzące we Wrocławiu „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven", wydanym obecnie zeszytem czwartym tomu III ukończyły trzeci rok istnienia. (Dopiero teraz zacznie się ukazywać analogiczne wydawnictwo polskie p. t.: „Ruch słowiański"). Jak poprzednie zeszyty, tak i obecnie wydany zawierają sporo poloników. Znany badacz dziejów reformacji w Polsce pastor Teodor Wotschke zamieszcza artykuł p. t.: „Polnische Studenten in Leiden". W dziale miscellaneów Otto Forst Bataglia omawia „polskiego Fausta" w tłumaczeniu Zegadłowicza, oceniając tłumaczenie bardzo pochlebnie: „tłumaczenie Fausta" Zegadłowicza jest czynem artystycznym, który nie powinien przejść przez Niemcy niezauważony i nieprzemyślany. Ze wszystkich starań o zapuszczenie korzeni na obcym gruncie przez tragedję Goethego udała się ta rzecz dotąd tylko w Anglji; liczni francuscy pośrednicy od czasów dni romantyzmu, zadali dziełu niemieckiemu i jego wiecznej treści więcej gwałtu, niż przysługi". Ta rzecz obecnie udała się Polsce. — Hans Jessen umieszcza w miscellaneach artykuł p. t.: „Ein Breslauer Buchdruck und das Königreich Polen". W dziale recenzyj z książek, M. Laubert z właściwym sobie jadem pisze o książce Reckego („Die polnische Frage") i o drugiem oblężeniu Przemyśla, E. Hanisch i o wydawnictwie komedyj Fredry przez E. Kucharskiego, O. F. Battaglia o 2-gim t. Pamiętnika IV zjazdu historyków polskich i o wydawnictwie portretów Vigée-Lebrun. W dziale przeglądu czasopism osobna pozycja — jak stale — poświęcona Polsce.

NIEPRAWDOPODOBNA IGNORANCJA, CZY TEŻ ZŁOŚLIWOŚĆ SŁYNNEJ AMERYKAŃSKIEJ ENCYKLOPEDJI W SPRAWACH POLSKICH. „Dziennik Chicagowski" donosi: Kto się interesuje praktycznie propagandą polską w Stanach Zjednoczonych, powinien przeglądnąć dział biograficzny najnowszego wydania t. zw. Webster's Dictionary. Dział ten zawiera tysiące nazwisk ludzi, którzy w ciągu wieków przeszli z jakiejkolwiek racji do historji. Jest rzeczą charakterystyczną że wśród wymienionych tam wybitnych i mniej wybitnych osobistości — Polaków jest zaledwie kilkunastu, przyczem pominięto cały szereg najsłynniejszych nazwisk, które musiały się obić o uszy nawet największych obcych ignorantów Reymonta, naprzykład, niema wcale, jakkolwiek inni odznaczeni nagrodą Nobla zostali wymienieni. Przy nazwisku Sienkiewicza, pominięto wzmiankę o nagrodzie Nobla, tosamo przy nazwisku Skłodowskiej-Curie. Z wielkich malarzy polskich — niema prawie nikogo — i tak do końca. Natomiast pełno jest miernot obcych. Wymieniono cały szereg drugorzędnych poetów rosyjskich z ubiegłego stulecia. W jednym wypadku wymieniono nazwisko, bez podania kim dana osoba była! Przy nazwisku Kopernika jest wzmianka „Polish or Prussian Astronomer" — („polski, czy też pruski astronom"). Jeśli się zważy, że tego rodzaju encyklopedyczne wydawnictwa jak Webster są traktowane w tym kraju, jako źródła „wiedzy nieomylnej", jasnem jest jaka szkoda dzieje się Polsce przez pomijanie jej zasłużonych synów i cór.

MUZYKA POLSKA W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. W tych dniach odbył się staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie recital muzyki polskiej w wykonaniu pianisty i kompozytora, prof. Wład. Burkatha z Warszawy. Program zawierał wyłącznie muzykę polską: Chopina, Paderewskiego, Fitelberga, Różyckiego, Szymanowskiego i Burkatha. Koncert prof. Burkatha połączony był z odczytem jego o muzyce polskiej od Chopina do epoki współczesnej.

SENSACJE TEATRALNE BERLINA. Teatr Reinhardta w Berlinie wystawił sensacyjną sztukę „Proces Mary Dugan". W sztuce tej scena zamienia się na salę posiedzeń trybunału, a role sędziów przysięgłych i audytorjum obejmuje publiczność. Główną rolę kobiecą gra słynna aktorka Lucie Mannheim. Dużem powodzeniem cieszy się też w Berlinie sztuka Shipmana-Rimera „Zbrodnia", amerykański melodramat o szlachetnym złoczyńcy i niewinnych zbrodniarzach.

50-LECIE OPERY DREZDEŃSKIEJ. Drezno przygotowuje wielkie uroczystości muzyczne i szereg cyklów operowych ku uczczeniu 50-letniego istnienia gmachu swej opery.

WYSTAWA PLASTYKI NADNOTECKIEJ I POMORSKIEJ. W muzeum miejskiem w Bydgoszczy urządzono wystawę dwudziestu malarzy, rzeźbiarzy i grafików Nadnotecia i Pomorza.

WYSTĘP PIANISTKI POLSKIEJ W RZYMIE. Pianistka p. Jadwiga Zaleska koncertowała w Rzymie na raucie, wydanym przez pp. Dubieńskich, w obecności kilkuset osób z pośród elity towarzystwa włoskiego, przedstawicieli dyplomacji, oraz świata artystycznego. Artystka grała utwory Chopina, Paderewskiego, Niewiadomskiego, Statkowskiego i in.

KONCERT STANISŁAWA NIEDZIELSKIEGO W LONDYNIE. Pianista Stanisław Niedzielski koncertował w tych dniach w Londynie w sali Cristall Palace na festiwalu Ligi Narodów. Pianista polski odegrał utwory Chopina, Różyckiego, Wielhorskiego, Perkowskiego i Szymanowskiego.

WYSTAWA TKANIN GOTYCKICH W GOBELINS. W Gobelins otwarta została wystawa tkanin gotyckich, zawierająca najpiękniejsze tkaniny ze wszystkich kościołów Francji. Znajdują się tam najcenniejsze okazy gobelinów francuskich, jak słynna „Apokalipsa", należąca do katedry w Angers, „Żywot Madonny" z katedry w Reims, „Madonna Chwalebna" z Luwru etc. Wystawa otwarta będzie przez całe lato.

Przegląd czasopism.

— **Wyszedł z druku Nr. 24 „Kobiety Współczesnej".** Na miejscu naczelnem daje cenny artykuł p. H. Witkowskiej z Cyklu „O wyborze zawodu", dalej idą artykuły pośmiertne, Święto Matki, które szereg organizacyj obchodzić będzie u nas w dniu 10 bm. Bogaty dział literacki, który skupia wybitne pióra autorskie z p. Marją Dąbrowską na czele, ładne ilustracje, a zwłaszcza reprodukcja Wyspiańskiego „Kobieta z dziewczynką" składają się na piękną całość. Dodatek „Mój dom" daje ładne modele sukien z firmy paryskiej „Mode Pratique".

— **„Morze"** — organ Ligi Morskiej i Rzecznej. W tych dniach ukazał się zeszyt VI-ty (czerwcowy) miesięcznika „Morze", organu Ligi Morskiej i Recznej, zawierający bogatą treść.

Codzienny towarzysz kobiety.

Kraków, 9 czerwca.

Nie mamy tu na myśli ani męża, ani przyjaciela kobiety, bo wszakże ten nie zawsze bywa jej codziennym towarzyszem. Ale chodzi nam o tak niezbędny szczegół garderoby niewieściej, jak płaszczyk. Bez płaszcza kobieta ani dnia obejść się nie może. Bo choćby dzień nawet w lecie pałał żarem słońca, to wieczór zawsze bywa chłodniejszy, wymaga jakiegoś okrycia. Kostjum „tailleur" jest wprawdzie modny, ale jest to tylko odrębny rodzaj toale-



Elegancki płaszcz letni — kreacja paryska.

ty spacerowej, podczas gdy płaszcz zaleca się przez swoją uniwersalność. Można go narzucić na każdą suknię jasną czy ciemną, wełnianą lub jedwabną, na sukienkę sportową, na toaletę wizytową. Toaleta wieczorowa i balowa wymaga obecnie capeu, który jednakowoż w swoich najnowszych formach zaczyna się coraz bardziej oddalać od peleryny a zbliża się znowu w linjach do płaszcza.

Moda daje nam w tej dziedzinie ogromny wybór. Można sobie obrać płaszcz odpowiedni do każdej toalety, do pory dnia i stosowny do okoliczności.

Bardzo modne i praktyczne są płaszcze sportowe doubles, które można nosić na obie strony. W lecie nosić się będzie dużo czarnych jedwabnych płaszczyków. Modne są również płaszcze kolorowe z odkładanemi długiemi kołnierzami innej barwy, przyczem taki płaszczyk z kashy lub z innej miękkiej wełny ozdobiony jest zawsze barwnym jedwabiem. — Prawie nieodzownym szczegółem wszystkich tych płaszczów według ostatniej mody są paski, bądź to z tego samego materjału co i płaszczyk, bądź to ze skóry lub z jedwabiu. — Paski te umieszcza się nie na linji bioder jak dawniej, ale wyraźnie w pasie, bo talja, jak wiadomo, zmieniła obecnie swoje położenie.

Ogólna tendencja w modzie do nadania ubiorowi kobiecemu charakteru bardziej niewieściego, zaznacza się również wyraźnie w dziedzinie płaszczy, które występują w formach coraz wyraźniej fantazyjnych. Rozmaite plisowania, układane fałdki, różnego rodzaju falbanki, rysze, pewne formy tuniczek, aplikacje, naszycia z tasiemek jedwabnych, najrozmaitszego rodzaju kroje skomplikowane czynią z płaszczyka współczesnego nieraz prawdziwe cacko. Oczywiście wszystkie te ozdoby są nieaktualne przy płaszczu wybitnie sportowym, który ma cel wyłącznie praktyczny. Okłady futrzane przy letnich płaszczach nie są tak modne jak w ubiegłym sezonie.

Jaga.

Czy rak ma tło zakaźne?

W jaki sposób i dlaczego powstaje rak, dotąd właściwie nie wiemy. Jedni twierdzą, że rak jest dziedziczny, inni uważają go za wadę rozwojową lub brak równowagi biologicznej komórek, a nie brak i takich, którzy są zdania, że rak ma za przyczynę jakiś czynnik po za organizmem, czyli tło zakaźne. Na 52 posiedzeniu towarzystwa chirurgicznego w Berlinie, **prof. Heidenhain wygłosił odczyt, w którym oświadcza się stanowczo za zakaźnem pochodzeniem raka,** a doszedł do tego wniosku na mocy swych 40-letnich obserwacyj.

Otóż przedewszystkiem nie ulega już wątpliwości, że **rak może być przeniesiony z jednego osobnika na drugiego,** a więc z człowieka na człowieka, z człowieka na zwierzę a nawet roślinę.

Tak np. **Heidenhain** przenosił raka z człowieka na myszy, przyczem co ciekawe, nieraz nowotwór ukazywał się nie w miejscu zaszczepionem lecz w zupełnie innem. Rozróżniamy, jak wiadomo, dwa rodzaje nowotworów złośliwych: właściwe raki i mięsaki. Otóż H. udało się po przeszczepieniu raka otrzymać w nowym organizmie mięsaka i odwrotnie, co przemawiałoby za tem, że czynnik wywołujący nowotwór, może wywołać w organizmach różne reakcje, zależnie od indywidualności, a więc u jednych (zwykle młodych mięsaka, u innych (starszych) raka.

Wiemy także, że **rak wystąpić może nieraz nagle,** np. po urazie, dalej na tle innego cierpienia (np. wrzodu żołądka, kamieni), ale też i nagle zniknąć samorzutnie bez leczenia.

Również pewne substancje usposobiają do tworzenia się raka np. ter, parafina, sadza, anilina, a także systematyczne działanie promieni Roentgena (rak u lekarzy na rękach), odgrywa tu rolę.

Zaszczepiony sztucznie zwierzętom rak, zwykle nie zjawia się od razu, lecz dopiero po kilku miesiącach, a nawet po roku, jeżeli więc chodzi tu o jakiś zarazek, to jest on odmienny od zwykłych czynników chorobotwórczych.

Badania te podkopują bardzo teorję dziedziczności raka, co zgadza się z faktami. Gdyby rak był dziedziczny, to wobec jego częstości w rodzinach, wszyscy niemal bylibyśmy na niego skazani. Z drugiej strony badania te dają nam nadzieję, że jednak może wkońcu uda się nam wykryć właściwą przyczynę raka, a wtedy leczenie tej strasznej klęski ludzkości będzie tylko kwestją krótkiego czasu.

Dr Adolf Klęsk.

Krótkie fale elektromagnetyczne jako środek leczniczy.

Donoszą z Nowego Yorku. Dwóch uczonych amerykańskich profesor William Richards i dr. Alfred Loomis po dłuższych studjach i próbach doszli do przekonania, że krótkie fale elektromagnetyczne, stosowane w komunikacji radiowej są doskonałym środkiem leczenia choroby paresis. Pacjent, wystawiony na działanie fal, może być uleczony, gdyż fala ta podnosi temperaturę krwi do takiej wysokości, w jakiej bakcyle żyć nie mogą. Dotychczasowe próby podnoszenia temperatury krwi zapomocą wstrzykiwania w chorych na paresis bakcylów malarji, nie dawały należytych wyników, ponieważ lekarz nie mógł regulować temperatury w ten sposób uzyskanej. Jak donosi „N. Y. Times" w Instytucie Rockefellera odbywają się obecnie dalsze próby nad wynalazkiem wyżej wymienionych dwóch uczonych, przyczem biologiczna strona wynalazku jest specjalnie uwzględniana.

Car Mikołaj II. zabójcą swego starszego brata.

Okoliczności, które poprzedziły wstąpienie na tron ostatniego władcy Rosji.

Żadna historja dynastji europejskiej nie obfitowała w tyle tajemniczych intryg i knowań, w tyle krwawych rewolucyj pałacowych i skrytobójczych morderstw, co historja carów Rosji. Członkowie rodziny carskiej, którzy mordowali z premedytacją lub w chwilowym szale własnych, a niewygodnych lub znienawidzonych krewnych.

Dzisiaj dopiero wychodzą na jaw tajemnicze okoliczności, wśród których objął panowanie car Mikołaj II. Jak wiadomo, nie on był początkowo desygnowany na to odpowiedzialne stanowisko, lecz starszy jego brat Jerzy, wyposażony przez naturę we wszystkie walory ducha i ciała, potrzebne władcy tak rozległego i potężnego mocarstwa, jakiem była wówczas Rosja. W. książę Jerzy umarł na tajemniczą chorobę na Krymie, lecz naród nie wiedział, czemu należało przypisać nagłe zapadnięcie na zdrowiu ulubionego następcy tronu. Dziedzicem korony carów mianowano niedołężnego, ogólnie nielubianego w. ks. Mikołaja. Mało było dopuszczonych do tajemnicy, że tenże właśnie Mikołaj był zabójcą starszego brata.

Naturalnie, jak to najczęściej bywa — cherchez la femme — kobieta była przyczyną zwady między braćmi, a właściwie walki na pięści, która bezpośrednio spowodowało chorobę i zgon Jerzego.

Rzecz miała się następująco: Wielki książę Mikołaj miał kochankę, tancerkę w balecie opery, Matyldę Krzesińską, którą ubóstwiał i bez której dosłownie żyć nie mógł. Pałac, który zbudowali dla tancerki najznakomitsi architekci, był dla swego okazałego piękna celem wycieczek dla wielu ciekawych i stał się sławnym w całej Rosji. Brylanty Krzesińskiej miały olbrzymia wartość. O gorącem uczuciu, jakie żywił wielki książę Mikołaj dla artystki, dowiedział się car Aleksander i skazał kochankę syna na banicję. Lecz gdy to nie pomogło, a nawet Mikołaj osobiście zareagował przeciw przemocy ojca, znieważając czynnie „gradonaczalnika" petersburskiego, car skazał Mikołaja na tymczasowe wygnanie. Srogi ten środek zaradczy upozorowano wyjazdem księcia do okolicznych krajów na podróż naukową.

A tymczasem w Petersburgu działy się dziwne rzeczy. Oto sam piękny, niezwyciężony, wszechpotężny następca tronu, wielki książę Jerzy zaczął „wchodzić w drogę" małemu, niepozornemu Koli, umizgając się do jego kochanki. Nie wiadomo, czy czynił to z własnej inicjatywy, czy też z najwyższego poduszczenia. Wtajemniczeni sądzili, że miało to być ostatecznym środkiem, zmierzającym do zerwania stosunku miłosnego brata z piękną artystką. Gdy Mikołaj powrócił, znaleźli się usłużni dworacy, którzy wtajemniczyli go w zdradzieckie zamysły brata. Naturalnie bracia postanowili rozprawić się ze sobą i w tym celu wybrali się w podróż jachtem po morzu Czarnem. Doszło do bardzo gwałtownej scysji — Mikołaj rzucił się na brata i pchnął go tak nieszczęśliwie, iż ten wpadł z pokładu do szybu węglowego na dnie statku i złamał ręce i jedną nogę, jakoteż odniósł liczne obrażenia wewnętrzne. Po jakimś czasie nastąpiły przykre komplikacje, mianowicie ks. Jerzy zapadł na gruźlicę kości i po roku męczarni zmarł na Krymie.

W ten sposób nielubiany i pod każdym względem mały Mikołaj został następcą tronu. Różni różnie głoszą o kłodach, które nieżyczliwi i nienawidzący go za śmierć brata wrogowie — a nawet własna matka — rzucali mu pod nogi, aby udaremnić tę przykrą dla dworu i państwa ewentualność. Krążą pogłoski, że carowa matka sama zainaugurowała zamach na własnego syna, co — jak się podobno tłómaczyła — zrobiła dla szczęścia Rosji, ponieważ jej zdaniem Mikołaj nie podoła ciężkiemu zadaniu rządów. A gdy car Aleksander zamknął oczy, wówczas nawet groźba publicznego ogłoszenia zdrady stanu nie mogła wpłynąć na wdowę, aby synowi złożyć przysięgę na wierność i posłuszeństwo.

Sprawdziło się ogólne mniemanie, że Mikołaj nie nadaje się na władcę Wszechrosji. — Wielu członków dynastji wolałoby widzieć na tronie carów młodszego brata, Michała, a nawet własna matka nalegała usilnie na syna, aby zrzekł się korony na rzecz brata, który uchodził za znacznie zdolniejszego i za silniejszą indywidualność. Nawet car Aleksander III, umierając, odebrał od syna przysięgę, że ów wyrzeknie się tronu w dniu, w którym Michał skończy 21 lat.

Lecz Mikołaj w dniu krytycznym stchórzył i przysięgi, danej umierającemu ojcu, nie dotrzymał. Krzywoprzysięstwo to zemściło się srodze tak na nim, jak i na nieszczęśliwej „matuszce Rosji".

Historja kart do gry.

Wiadomości, jakie mamy z historji kart do gry, nie są ścisłe, bo pisarze, którzy się tą kwestją zajmowali, są w wielu szczegółach ze sobą sprzeczni.

Również zbiory dawnych kart, jakie jeszcze do dziś istnieją, nie są kompletne. Nie mniej jednak znaleźć można między niemi egzemplarze wielce interesujące, które czy to przez swoją antyczność, czy przez osobliwość swoich znaków, rysunków czy wykonanie są naprawdę rzadkie i cenne.

Już w najdawniejszych czasach kapłani egipscy używali kart do gry, zrobionych z papyrusu (papier wówczas jeszcze nie istniał). — Gra w nie stanowiła część praktyki ceremonjałów religijnych. Jest to pierwsza wzmianka, jaką w tej materji wogóle posiadamy. Z nad brzegów Nilu wprowadziły zwyczaj używania kart do gry do Hiszpanji prawdopodobnie niektóre szczepy wędrownych cyganów. Pewnem jest, że właśnie Hiszpanie najpierw w Europie u siebie wprowadzili karty do gry, a z półwyspu pirenejskiego rozeszły się i rozpowszechniły po całym kontynencie.

We Włoszech spotykamy się z grą w karty w niedługi czas po Hiszpanji. W w. XV bardzo modną była tam, jak zresztą wszędzie indziej, gra w taroka, którego sposób gry jednak wówczas był nieco odmienny od dzisiejszego. Jeden ze współczesnych pisarzy objaśnia, że każdy z graczy miał w rękach w czasie gry do 200 kart i że liczba tychże graczy mogła być nieograniczona. Można z tego wnosić, że talje tych kart były niezwykłej grubości i że w grze posługiwano się różnemi taljami.

Zamiłowanie do piękności i elegancji stosowane nawet w odniesieniu do najdrobniejszych szczegółów życia, było wówczas we Włoszech tak powszechne, że wytworzyło się prawdziwe współzawodnictwo między bogatemi rodami co do posiadania najpiękniejszych talji kart do gry. Z tego powodu wyrabiano te przedmioty naprawdę pięknie i artystycznie pod każdym względem. Niektóre z nich przedstawiały sceny z życia znaczniejszych rodów, dla których były przeznaczone. Takie karty przechodziły jako cenna pamiątka rodzinna z pokolenia w pokolenie i niektóre z tych rodów jeszcze do dziś przechowują wspaniałe egzemplarze arcydzieł tego rodzaju.

W Niemczech grę w karty uprawiano zawsze z największem zamiłowaniem. Już w roku 1321 biskup wirtemberski zakazał swoim księżom grywać w karty, z czego wnosić można, że gra w nie rozpowszechniła się tam już z początkiem XIV w. Rysunki pierwszych niemieckich kart do gry cenione są jako najpiękniejsze tego rodzaju. Ciekawe i cenne są karty w brokacie z wieku XVII. Szaty osób przedstawionych na tych kartach są tkane z jedwabiu różnobarwnego, a twarze i inne szczegóły malowane ręcznie. Nie łatwo jest nabyć dziś taką talję; lecz z drugiej strony posiadacz takiego zabytku może być pewnym jego oryginalności, gdyż falsyfikaty z powodu zbyt wielkich kosztów fabrykacji naśladownictwa są niemal wykluczone. Zdarza się jednakowoż nierzadko, że karty takie szczególnym przypadkiem dostaną się w posiadanie jakiegoś szczęśliwca, mianowicie między kartkami starych książek kupionych u handlarzy antykwarycznych odnajduje się od czasu do czasu taki zapomniany rzadki i cenny okaz.

Anglja nie pozostała w tyle w zamiłowaniu do kart i ona posiada także niektóre cenne talje. Znaną jest jedna talja o charakterze geograficznym, drukowana około XVII wieku, której poszczególne karty przedstawiają mapki różnych krajów świata a dołączona drukowana kartka zawiera opis geograficzny i instrukcje co do sposobu gry. Inna sławna talja kart angielskich bardzo poszukiwana przez zbieraczy, jest znana pod nazwiskiem kart Królowej Anny. Przedstawione są na tych kartach różne wypadki, zaszłe w kraju za panowania tej władczyni. Ona sama figuruje tam jako królowa kwiatów.

Ciekawy początek miała talja kart do gry t. zw. „Bańką mydlaną morza Południowego", z której nie pozostało do dziś tylko dwa egzemplarze. Odnosi się początek jej powstania do osławionej afery t. zw. Towarzystwa morza Południowego, które to towarzystwo około roku 1700 nabrało wielkiego rozgłosu, ale rychło upadło. Na poszczególnych kartach tej talji można odczytać wiersze satyryczne, skierowane przeciw wybitniejszym osobistościom w kraju, które z tem Towarzystwem miały stosunki. Dzięki swej aktualnej satyrze i rycinom karykaturalnym karty te cieszyły się ogromną wziętością i były rozpowszechnione, mimo że ukazały się dopiero w dwa miesiące po upadku wspomnianego Towarzystwa. Wielką cenę ma także talja kart odbita w 1775 r. przez S. Hoopera. Ma ona o dwie karty za dużo, z tych jedna przedstawia alegorję p. t. „Komedja i tragedja", na drugiej znajduje się reprodukcja portretu sławnego aktora Garricka, dzieła Reynolds'a. W British Muzeum przechowuje się nadto inną interesującą talję kart, która opuściła prasę w r. 1780. Każda z kart przedstawia kolejno portrety jednego z papieży, począwszy od św. Piotra. Obok obrazu umieszczona krótka biografja dotyczącej osoby.

Do Polski dostało się karciarstwo z Niemiec w w. XV, gdzie ludność w wielkich miastach przeważnie była niemiecką i pozostawała w ciągłych stosunkach z Zachodem. W aktach miejskich Krakowa w XVI w. są częste wzmianki o kartownikach zwanych Carthoriusami lub Cartiferami. W 1558 po raz pierwszy pojawiają się kartownicy jako osobni kramarze, sprzedający karty na Smatrwie (t. j. górnem piętrze), gdzie były rozmaitego rodzaju kramy. Tomasz Ujazdowski opisuje w „Monitorze warszawskim" w r. 1827 karty, które znalazł w arkuszach jeszcze nie rozciętych użytych do okładek różnych dzieł z końca XVI stulecia. Karty te miały po cztery tuzc, króle, wyżniki, niżniki, dwójki, trójki, czwórki i piątki. Tuzy malowano na banderach zwężających się w taśmę z kutasem na końcu. Królowie konno trzej z berłami w ręku. Wyżniki i niżniki to ich rycerze i giermki. Oblicza postaci, szumiaste wąsy i włos nad czołem również obcięty sarmackie, ale stroje cudzoziemskie z XVI wieku.

Karty były w Polsce wogóle rzeczą rzadką i zbytkowną, bo każdą kartę po odbiciu rysunku malowano ręcznie.

Z gier, o których wspominają współcześni pisarze, jak Kochanowski, Krasicki, wymienić warto t. zw. Chapnakę, Pikietę oraz Tryszak czyli Straszak albo Fluss. Opowiadają, że „król Zygmunt I grając we Flussa z dwoma senatorarami, gdy mu przyszły dwa króle, choć trzeciego w garści nie miał, zagrał na „trynkę" (czyli trójkę), tj. jakoby miał trzy króle, siebie w to wliczając, i wygrał".

Wogóle jednak życie łowieckie i sejmikowe, życie gwarliwej pogadanki, które cechowały polską szlachtę było przeciwieństwem próżniaczej monotonji zabaw karcianych. **W-y.**

Dział gospodarczy

Churchill wypowiada wojnę automobilizmowi w Anglji.

Minister skarbu W. Brytanji, W. Churchill, w znamiennej mowie, wygłoszonej w Izbie Gmin, położył nacisk na fakt następujący:

„W ciągu XIX. stulecia rozwój naszej potęgi przemysłowej opierał się na **rozbudowie i wydajności naszych kopalni węgla.** Natomiast od początku stulecia bieżącego sytuacja zmienia się na naszą niekorzyść, stajemy się coraz bardziej **zależni od importu opału płynnego** (benzyny, ropy naftowej), których produkcja w granicach imperjum brytyjskiego jest bardzo ograniczona. W roku ubiegłym (1927) zapłaciliśmy za importowaną ropę naftową i jej przetwory prawie tyleż, ile otrzymaliśmy za wyeksportowany od nas węgiel. Pozatem nasze koleje straciły w ostatnich latach poważną część transportu cięższych ładunków, które zabrał im rozwijający się olbrzymio **przewóz automobilami ciężarowymi".**

Przechodząc dalej do **kwestji kolejnictwa i automobilizmu,** mówi p. Churchill:

„Gdybyśmy pozwolili rozwijać się trakcji automobilowej w nieskończoność, **należałoby wydać setki miljonów na naprawę i przebudowę szos,** dróg, mostów, a tymczasem **koleje nasze stałyby bezczynnie,** tory zarosłyby trawą. Musielibyśmy zatem inwestować nowe olbrzymie kapitały, pozostawiając na pastwę losu stary kapitał, włożony w koleje, który wyobraża plus minus 1 **miljard funtów szterlingów** i daje zarobek i utrzymanie blisko 700.000 ludzi".

Rewolucyjna w swym konserwatyźmie mowa ministra skarbu W. Brytanji, który przeciwstawia się rozwojowi automobilizmu **w imię obrony interesów kolei i kopalni węgla,** ma za podstawę powzięte już przez gabinet Baldwina **reformy podatkowe, odciążające kolejnictwo i górnictwo, a obciążające automobilizm.** A więc już od 25 kwietnia r. b. została ustanowiona nowa taryfa celna na importowaną benzynę, esencję, ropę naftową etc. Cło wynosi 4 pensy od galonu lekkich olejów mineralnych, to też od tej już daty podniesiona została cena sprzedażna nafty i benzyny przez detalistów angielskich o 4 i ½ pensa. W dalszym zaś ciągu, aby **ulżyć kolejom i kopalniom** projektuje min. Churchill od października r. 1929 **obniżenie taks i podatków lokalnych, ciążących na tych gałęziach przemysłu, o trzy czwarte,** pod warunkiem, iż koleje zmniejszą odpowiednio taryfę przewozową od węgla, rudy żelaznej i cięższych ładunków. Dalej zaś ma jeszcze nastąpić **zupełne zniesienie lokalnych podatków gruntowych, obciążających rolnictwo.** Te ośrodki mają na celu zwiększyć produkcyjność powyższych działów gospodarki i pomóc zwłaszcza kompanjom kolejowym, zagrożonym w ich bycie przez transport automobilowy.

Środki finansowe, niezbędne na przeprowadzenie tej reformy, spodziewa się minister skarbu W. Brytanji znaleźć **w dochodach z opodatkowania importu nafty,** jak to już sam zaznaczył, oraz w oszczędnościach, płynących ze zmniejszenia wydatków na administrację lokalną.

Nowe cło na przetwory naftowe może dać według obliczeń ministra skarbu, około 14 milj. funtów w pierwszym roku i do 16—17 miljonów funtów w roku następnym (1929).

Reforma podatkowa, dotycząca kolei, kopalni, portów, doków i rolnictwa, włączona jest do budżetu, którego projekt znajdzie się wkrótce na stole obrad Izby Gmin. Jeśli Izba Gmin zaakceptuje reformę Churchilla, będzie to doniosły w skutki krok, który zaważy na rozwoju ekonomicznym Anglji.

Można jednak sądzić, iż w Izbie Gmin spotka się projekt Churchilla **z pewną opozycją i krytyką.** Przemysł automobilowy **angielski** znajdzie napewno swych obrońców, bez względu na fakt, iż środki pędne dla trakcji automobilowej **muszą być sprowadzane z zewnątrz, z zagranicy.** Tu właściwie tkwi sedno całej kwestji. W danym wypadku zagranica, która dostarcza większej części przetworów naftowych, to Ameryka, to trusty naftowe amerykańskie, które stoczyły zwycięską batalję o hegemonję na światowym rynku naftowym z trustem anglo-holenderskim, Royal Dutch Shell.

Ulegając z jednej strony naciskowi właścicieli kopalń i kompanji kolejowych, których sytuacja finansowa pogorszyła się tak wydatnie od r. 1919, z drugiej zaś strony, nie mogąc odmówić poparcia Royal Shell przeciw jej konkurentom, powziął min. Churchill decyzję zahamowania naturalnego rozwoju przemysłu automobilowego i związanego z nim sposobu transportu towarów po szosach i drogach.

Czy naturalny ten rozwój automobilizmu, jako przemysłu i środka transportowego oraz komunikacyjnego, da się bez szkody i czy wogóle da się zahamować — to jeszcze otwarte pytanie. *W.*

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

„LE PEUPLE" O SPÓŁDZIELCZOŚCI POLSKIEJ Dziennik „Le Peuple" zamieszcza artykuł deputowanego Cocquin, członka komisji finasowej, prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej, o ruchu spółdzielczym w Polsce, w którym autor przedstawia historyczny rozwój koperatyw polskich, podkreślając, że inicjatorami ich byli p. Antoni Nagórski i p. Juljan Statkowski. Autor porusza również sytuację, w jakiej znajduje się spółdzielczość polska w dobie obecnej w związku z ukonstytuowaniem się Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych Rzplitej Polskiej. Artykuł zawiera szereg danych liczbowych, przedstawiających ogromny rozwój towarzystw spółdzielczych, działających we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Polski.

PODWYŻKA CEN WĘGLA BELGIJSKIEGO. Ceny węgla belgijskiego zostały z dniem 1-go czerwca podwyższone o 2.50 do 10 franków na tonie, w zależności od gatunku.

NIEMIECKI RYNEK CUKROWY. Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung", na rynku cukrowym panuje tendencja spokojna. Tranzakcje zawierane są głównie na późniejsze terminy dostaw. Ceny na cukier według notowań giełdy nowojorskiej kształtują się w sposób następujący: płacono 0,03 centy za cukier starego zapasu, a 0,02 centy za cukier z nowej kampanji, licząc za funt amerykański.

KALININ O SOWIECKIEJ PRODUKCJI ZBOŻA. Na kongresie dla spraw eksploatacji ziemi kolektywnej, Kalinin oświadczył, że zmniejszenie eksportu zboża jest rezultatem parcelacji posiadłości bogatych chłopów i zwyżki konsumcji zboża przez chłopów biednych i średnio zamożnych. Mówca podkreślił, że rząd w dalszym ciągu będzie popierał kolektywną eksploatację ziemi, mając na celu podwyżkę wywozu zboża, jak również będzie kontynuował politykę udzielania pomocy indywidualnej eksploatacji ziemi przez biednych i średnio zamożnych chłopów.

DEFICYT NIEMIECKIEGO BILANSU HANDLOWEGO. Pasywa niemieckiego bilansu handlowego, które od stycznia stale się zmniejszały, w miesiącu kwietniu znowu poważnie wzrosły. W styczniu wynosiły pasywa 507 miljonów marek w lutym 306 miljonów, w marcu 208 miljonów, a w kwietniu 251 miljonów marek. Najciekawszym przy tem jest fakt, że zwiększenie się pasywa jest następstwem gwałtownego zmniejszenia się eksportu niemieckiego. W kwietniu wywieziono towarów z Niemiec za 924 miljony w przeciwieństwie do 1.021 miljonów w marcu. Import towarów wykazuje również pewien spadek, który jednak w żaden sposób nie mógł przyczynić się do zrównoważenia strat poczynionych zmniejszeniem się eksportu. W kwietniu importowały Niemcy towarów za 1.175 miljonów marek, podczas kiedy w marcu importowano na sumę 1.229 milj. marek.

KONTROLA TRANSPORTÓW DRZEWA W GDAŃSKU. Z ramienia M. S. W. wyjechała do Gdańska komisja dla skontrolowania techniki odbioru i wyładunku nadeszłych z Ameryki, tudzież transportów drzewa, zamówionego przez rząd na potrzeby akcji rezerw zbożowych. Dotąd nadeszło 30.000 ton żyta. Daje to gwarancję, że rząd należycie przygotował się do zwalczania drożyzny.

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH. Niedawno założony został ogólno-europejski Związek producentów-hodowców zwierząt futerkowych, do którego przystąpiły związki niemieckie, norweskie, szwedzkie, finlandzkie, szwajcarskie, francuskie, austrjackie, włoskie i belgijskie. Związek postawił sobie za główne zadanie znaczne rozszerzenie hodowli zwierząt futerkowych w Europie. Futrzarze niemieccy postanowili ostatnio rozpocząć na wielką skalę hodowlę kun i srebrnych lisów. Kuny sprowadzone będą z północnej Ameryki w cenie 3.000 marek za parę, lisy srebrne zaś z Kamczatki i Kanady. Cena srebrnych lisów hodowlanych wynosić będzie przypuszczalnie 10 do 14 tys. marek za parę. Hodowla ma być prowadzona na terenie leśno-górzystym w pobliżu Lipska.

MASŁO. Ceny masła w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 klg.: masło wyborowe 5'40 zł., deserowe 5'10, stołowe lekko solone 4'80 zł.; w detalu za 1 klg.: wyborowe 6'00, deserowe 5'60, stołowe lekko solone 5'20 zł.

Dowozy duże, tendencja słaba. Spodziewana dalsza zniżka.

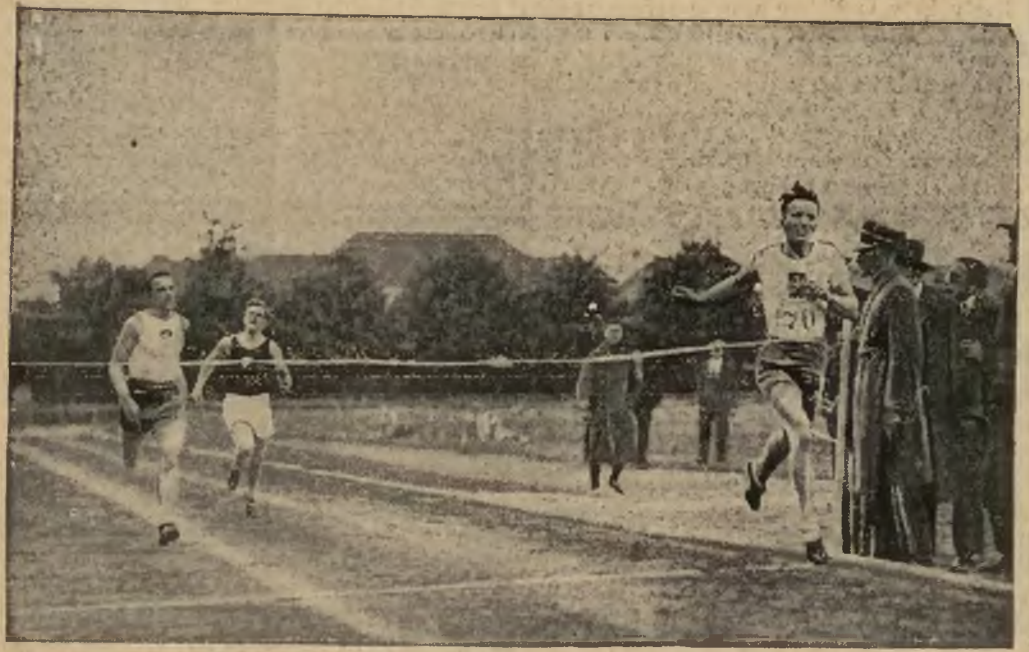
Eksport umiarkowany do Niemiec i Austrii. Na rynkach zagranicznych tendencja również słaba.

RYBY. Ceny ryb w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 klg.: karpie 6—; w detalu za 1 klg.: karpie żywe 6'50—6'75, śnięte 4'00. lin żywy 5'00—6.00, śnięty 3'00—4'00. karasie żywe 4'00—6'00—7'000, śnięte 3'00—4'00. jesiotr 12'00—15'00, łosoś 14'00—16'00, węgorz 10'00—12'00, sandacz mrożony 4'00—4'50, szczupak śnięty 4'50—5'00, leszcz śnięty 3'50, sum krajany 5'00—5'50.

Tendencja spokojna, dowozy wystarczające.

JAJA. Na rynku jaj tendencja utrzymana, dowozy dostateczne. Ceny w hurcie w Warszawie wynoszą 190 zł. za skrzynię (1440 sztuk); 8'30 zł. za kopę (60 sztuk), w detalu za sztukę 15—16 gr., zależnie od wielkości.

Z mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy.



Ostatnią, najpoważniejszą imprezą lekkoatletyczną w stolicy były mistrzostwa okręgowe Warszawy, w których wzięły udział co najwybitniejsze niemal siły kraju w tej gałęzi sportu. Do nich należy też i zwycięzca biegu na 400 mtr. Kostrzewski (AZS Warszawa), którego w chwili przerwania taśmy w tej konkurencji przedstawia nasza rycina.

Ze sportu.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PIŁKARSKIEJ.

Na dorocznym kongresie międz. Zw. piłki nożnej (F. I. F. A.) Polski Związek piłki nożnej był reprezentowany przez **T. Kuchara** ze Lwowa. Ogółem było reprezentowanych **29 państw.**

Najważniejsze zagadnienie, jakiem jest sprawa uregulowania zasad amatorstwa, zostało znowu **odsunięte na cały rok.** Wybrano specjalną komisję, która na najbliższy kongres ma przygotować odpowiednie wnioski.

W sprawie tej ścierają się dwa prądy. Jeden, za którym stoi Anglja i państwa skandynawskie, hołdujący **bezwzględnemu amatorstwu,** drugi wprowadza **zasadę zwrotu utraconych zarobków.**

W ciągu kongresu delegat polski załatwił szereg spraw, dotyczących naszych stosunków międzynarodowych. M. in. mecz ze Szwecją ustalono na dzień 1 lipca r. b. w Królewskiej Hucie.

Od przyszłego roku zaczną się rozgrywki amatorskich drużyn reprezentacyjnych **Austrji, Czechosłowacji, Węgier i Polski o puhar środkowo europejski.** Jedna serja rozgrywek trwa **dwa lata,** a więc każde państwo gra z każdem jednego roku na własnym terenie, następnego roku na obcym. Polska weźmie udział w ogólnosłowiańskim turnieju piłkarskim dn. 26, 27 i 28 października r. b., w którym to turnieju uczestniczyć będą: **Bułgarja, Czechosłowacja, Jugosławja i Polska.**

PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

Odbyte ostatnio mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce przyniosły wszystkim **niemiłe rozczarowanie** z powodu zupełnie słabych wyników. Tembardziej przeto interesujące staną się eliminacyjne zawody przedolimpijskie, które odbędą się w Warszawie dnia 9 i 10 czerwca przed meczem międzypaństwowym Ameryka—Polska.

Oprócz zawodników warszawskich, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich sił, aby poprawić swą opinję, nieco przez ostatnie wyniki nadszarpniętą, stawią się licznie sławy prowincjonalne, jak **Nowosad** z Jarosławia, **Biniakowski** z Nakla na Pomorzu, zbliżający się swemi rezultatami znacznie do poziomu europejskiego i t. d.

PRZED MECZEM MIĘDZYPAŃSTWOWYM AMERYKA — POLSKA.

Skład na niedzielne spotkanie piłkarskich reprezentacyj narodowych Polski i Ameryki w Warszawie wzbudził w sferach piłkarskich niemałe zdumienie. Prasa warszawska wyraża b. głośno niezadowolenie z powodu takiego a nie innego zestawienia reprezentacyjnej drużyny polskiej. Przedewszystkiem kłuje ją dziwne zestawienie napadu, w którym nie znalazło się miejsca na żadnego z graczy stołecznej Legji. W Warszawie uważa się za pewnik, że gracze warszawscy u siebie w Warszawie znaleźliby dużo więcej moralnego kredytu, „dopingu" i zachęty ze strony publiczności niż nieznani jej bliżej piłkarze zamiejscowi.

—o§o—

Kronika sportowa.

WIELKIE REGATY MIĘDZYMIASTOWE NA WIŚLE organizuje w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 17 czerwca br. Oddział Wioślarski „Sokola" krakowskiego, z udziałem licznych zamiejscowych Towarzystw Wioślarskich z Warszawy, Poznania, Gdańska i t. p., w których również krakowska Sekcja Wioślarska „Akademickiego Związku Sportowego jest reprezentowana. Ze względu na znaczny napływ zgłoszeń zamiejscowych, Regaty te budzą w kołach sportowych wielkie zainteresowanie. Największą atrakcją regat będzie rozegranie biegów o trzy honorowe nagrody, a mianowicie biegu czwórek, ósemek i czwórek pań. Początek regat o godzinie 3-ej popołudniu.

MECZ LEKKOATLETYCZNY „WARTA" — „CRACOVIA". W dniu dzisiejszym o godzinie 4 popol. odbędzie się na stadjonie wojskowym w Krakowie zapowiedziany match lekkoatletyczny pań pomiędzy mistrzowskiemi drużynami „Warty" i „Cracovii". Zawody te zapowiadają ostrą walkę pomiędzy zawodniczkami obydwu powyższych klubów, gdyż będzie to niejako jedyna sposobność dla Krakowa wzięcia rewanżu nad Poznaniem po onegdajszej przegranej naszej w reprezentacyjnem spotkaniu obydwu miast. Zawody te ściągną niewątpliwie te same tłumy publiczności, jakie brały żywy udział w czwartkowych zawodach.

TURNIEJ „POCIESZENIA" NA OLIMPJADZIE. We wtorek odbyły się w Amsterdamie dwa spotkania turnieju pocieszenia dla wyeliminowanych reprezentacyj w turnieju olimpijskim. Holandja pokonała Belgję 3:1 (2:0), a Meksyk uległ jedenastce Chile również 3:1.

NADZIEJE NIEMIEC NA ZWYCIĘSTWO W LEKKIEJ ATLETYCE NA OLIMPJADZIE maleją. Po wypadku dr. Peltzera, który prawdopodobnie nie weźmie udziału w Igrzyskach Olimpijskich, w ostatnich dniach Niemcy stracili znowu szanse na wynik w pchnięciu kulą, gdyż rekord światowy Niemca Hirschfelda 15.79 m. został pobity przez Amerykanina Kucka „tylko" o 1.28 m., gdyż ten nowy rekord światowy wynosi 17.07 m.

BUDŻET OLIMPIJSKI był najważniejszą sprawą, nad którą obradował ostatnio Związek Polskich Związków Sportowych w Warszawie. Preliminarz budżetowy w ogólnych zarysach zawarty jest w sumie 180.000 zł. Brak zatem 40.000 zł., które ZZ spodziewa się uzbierać ze składek publicznych. O ile suma ta nie będzie zebrana, nastąpi wtedy redukcja ilościowa członków ekspedycji.

WISŁA I A — WISŁA I B rozegrają mecz treningowy w niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 5.30 popołudniu na własnem boisku. Poprzedzi mecz drużyn młodszych.

180.000 MAREK NA OLIMPJADĘ. Ofiarności publicznej oraz zrozumieniu potrzeb sportu długi jeszcze czas uczyć się możemy od naszych zawodników sąsiadów. Niemcy, które od czasu wielkiej wojny, pierwszy raz dopuszczone zostały do Igrzysk Olimpijskich, zebrały w drodze składek prywatnych 80.000 marek na cele ekspedycji amsterdamskiej, zaś niemieckie związki sportowe zgromadziły na ten cel przeszło 100.000 marek. Rzecz naturalna, że zbiórka ta nie pokrywa wszystkich wydatków na Olimpjadę, które już dotychczas dosięgły sumy 380.000 marek, lecz zainteresowanie, jakie budzą Igrzyska w Niemczech, oraz subsydja rządowe gwarantują całkowite finansowe powodzenie wyprawy Niemców do Amsterdamu.

Rzecz charakterystyczna, że świat sportowy, związki i kluby, które w Polsce reagują na zbiórkę olimpijską bardzo słabo — dały w Niemczech sumę większą od składek osób prywatnych.

Różne wiadomości.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO STULETNIEJ SOLENIZANTKI. Z Havany donoszą do buffalskiego „Dziennika dla wszystkich". Przed kilku dniami pani Mercedes Garcia obchodziła uroczyście setną rocznicę swych urodzin, na której to uroczystości zebrało się przeszło 114 jej potomków. W chwili najwznioślejszej, gdy wszyscy goście powstali i poczęli składać staruszce życzenia, pani Garcia wylała na swą głowę wódkę z flaszki, która spłynęła po jej sukniach a następnie podpaliła na sobie suknie — twierdząc, „że żyła już dość długo". Pomimo natychmiastowej pomocy jej synów i wnuków, staruszka już nie żyła zanim zdołano ugasić płomienie.

ĆWICZENIA W OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ W LENINGRADZIE. „Krasnaja Zwiezda" podaje szczegóły organizacji wielkich manewrów lotniczych i chemicznych w Leningradzie. Manewry te trwać będą 3 dni. Weźmie w nich udział cała ludność Leningradu. Zadaniem manewrów będzie obrona Leningradu przed napadem eskadry samolotów nieprzyjacielskich, uzbrojonych w bomby z gazem trującym. Na znak, podany przez dyżur alarmowy na centralnym lotnisku lennigradzkim, w całem mieście rozpocznie się alarm. Ludność uprzedzona będzie o niebezpieczeństwie za pomocą strzałów armatnich, bicia dzwonów i trąbienia na ulicach miasta. W pięć minut po rozpoczęciu alarmu, w całem mieście zgaszone będzie światło. Bramy domów będą otwarte, aby dać schronienie osobom, które znajdą się w chwili alarmu na ulicy. Ludność miasta będzie musiała się schronić w specjalnych schroniskach przeciwgazowych, których urządzenie we wszystkich większych kamienicach miasta jest obecnie na ukończeniu. Eskadra samolotów obrzuci miasto rakietami, które wyobrażać będą bomby z gazem trującym. Specjalna komisja wojskowa zbada wynik manewrów w celu ustalenia stopnia przygotowania ludności do obrony przeciwgazowej.

ZNAMIENNY PROCES. Donoszą z San Francisco: Pani Katarzyna Kelly, żona osobnika, straconego w tych dniach na krześle elektrycznym za zbrodnię rabunku i morderstwa, wytoczyła sześciu chirurgom tutejszym proces o 50.000 dolarów odszkodowania za to, że z trupa jej męża wyjęli bezprawnie pewne gruczoły. Jeden z oskarżonych lekarzy oświadcza w gazetach, że on i jego towarzysze w istocie wyjęli gruczoły z trupa i przesadzili je w organizm jednego z ubogich pacjentów w szpitalu Uniwersytetu Kalifornijskiego „w interesie nauki i ze względów ludzkości". Uczynili to w mniemaniu, że wdowa po zbrodniarzu na to się zgodziła i w wierze, że operacja ta będzie miała wielkie znaczenie dla rozwoju nauki chirurgicznej.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.